

# Ewangelia Łukasza

## Rozdział 1

1. Ponieważ wiele ich się kusiło, żeby spisali porządną historią ó rzechach, które się w nas wypełniły, 2. jako nam podali, którzy się im od początku sami przypatrowali i byli sługami mowy, 3. zdało się i mnie, którym z początku pilnie wszystkiego dochodził, porządnie tobie, cny Teofile, wypisać, 4. abyś poznał prawdę słów tych, których cię nauczono. 5. Był za dni Heroda, króla Żydowskiej ziemie, kapłan niektóry imieniem Zachariasz, z porządku Abiasza, a żona jego z córek Aaronowych, a imię jej Elżbieta. 6. A byli oboje sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany. 7. A nie mieli syna, przeto iż Elżbieta była niepłodną, a byli oboje podeszłemi we dniach swoich. 8. A zstało się, gdy odprawował urząd kapłański w rzędzie porządku swego przed Bogiem 9. według zwyczaju urzędu kapłaństwa, losem padło, że miał kadzić, wszedłszy do kościoła Pańskiego. 10. A wszystko mnóstwo ludu było zewnątrz, modląc się godziny kadzenia. 11. I ukazał mu się Anjoł Pański, stojąc po prawej stronie ołtarza kadzenia. 12. I zatrwożył się Zachariasz ujrzawszy, i przypadła nań bojaźń. 13. I rzekł do niego Anjoł: Nie bój się, Zachariaszu, bo jest wysłuchana prośba twoja, a żona twa Elżbieta urodzi tobie syna i nazowiesz imię jego Jan. 14. A ty będziesz miał wesele i radość i wiele ich będą się radować z narodzenia jego. 15. Abowiem będzie wielki przed Panem, i wina i sycery pić nie będzie, i będzie napełnion Duchem świętym jeszcze z żywota matki swej, 16. a nawróci wiele synów Izraelskich ku Panu Bogu ich; 17. a on uprzedzi przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, aby obrócił serca ojców ku synom, a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgutował Panu lud doskonały. 18. I rzekł Zachariasz do Anjoła: Skąd to poznam? Bom jest stary i żona moja podeszła we dniach swych. 19. A odpowiedziawszy Anjoł, rzekł mu: Jam jest Gabriel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłan, abych mówił do ciebie, a to dobre poselstwo tobie odniósł. 20. A oto będziesz milczącym ani będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to zstanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swojego. 21. A lud oczekiwał Zachariasza i dziwowali się, że on omieszkawał w kościele. 22. A gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić. I poznali, że widzenie widział w kościele. A on skiwał na nie i został niemym. 23. I zstało się, gdy się wypełniły dni urzędu jego, odszedł do domu swego. 24. A po onych dniach poczęła Elżbieta, żona jego, i tała się przez pięć miesięcy, mówiąc: 25. Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które pojrzał, aby odjął moje urąganie między ludźmi. 26. A miesiąca szóstego posłan jest Anjoł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, 27. do Panny poślubionej mężowi, któremu było Jozef, z domu Dawidowego, a imię Panny: Maria. 28. I wszedłszy Anjoł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami! 29. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego i myśliła, jakie by to było pozdrowienie. 30. I rzekł jej Anjoł: Nie bój się, Marią, abowiem znalazłaś łaskę u Boga. 31. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazowiesz imię jego Jezus. 32. Ten będzie wielki, a będzie zwan synem

najwyższego\* i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, [komentarz AS: tu Wujek dał "najwyższego", nie jak zwykle "nawyższego"] **33.** a królestwa jego nie będzie końca. **34.** A Maria rzekła do Anjoła: Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam? **35.** A Anjoł odpowiedziawszy, rzekł jej: Duch święty zstąpi na cię, a moc nawyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym. **36.** A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zową nieplodną, **37.** bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. **38.** I rzekła Maria: Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej Anjoł. **39.** A powstawszy Maria w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego **40.** i weszła w dom Zachariaszów, i pozdrowiła Elżbietę. **41.** I zstało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej i napełniona jest Duchą świętego Elżbieta, **42.** i zawołała głosem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! **43.** A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? **44.** Abowiem oto jako zstał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. **45.** A błogosławionaś, któraś uwierzyła, abowiem spełni się to, co jest powiedziano od Pana. **46.** I rzekła Maria: Wielbi, duszo moja, Pana, **47.** i rozradował się duch mój w Bogu, zbawicielu moim, **48.** iż wejrzzał na niskość służebnice swojej. Abowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. **49.** Abowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego, **50.** a miłosierdzie jego od narodu do narodów, bojącym się jego. **51.** Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pyszne myślą serca ich. **52.** Złożył mocarze z stolice, a podwyższył niskie. **53.** Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niszczym puścił. **54.** Przyjął Izraela, sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. **55.** Jako mówił do ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki. **56.** I mieszkała z nią Maria jakoby trzy miesiące, i wróciła się do domu swego. **57.** A Elżbiecie wypełnił się czas porodu i porodziła syna. **58.** I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią, i radowali się z nią. **59.** A gdy było dnia ósmego, przyszli obrzezować dzieciątko i nazywali go imieniem ojca jego, Zachariaszem. **60.** A odpowiedziawszy matka jego, rzekła: Nie tak, ale nazwan będzie Janem. **61.** I mówili do niej: Iż żadnego nie masz w narodzie twym, co by go zwano tym imieniem. **62.** I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. **63.** A zadawszy tabliczki, napisał, mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. **64.** A wnet się otworzyły usta jego i język jego i mówił, błogosławiąc Boga. **65.** I padł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkich górach Żydowskiej ziemi rozsławione są wszystkie te słowa. **66.** A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: Co, mniemasz, za dziecię to będzie? Abowiem była z nim ręka Pańska. **67.** A Zachariasz, ociec jego, napełnion jest Duchą świętego i prorokował, mówiąc: **68.** Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego, **69.** i podniósł róg zbawienia nam w domu Dawida, służebnika swego, **70.** jako mówił przez usta świętych, którzy od wieku są, proroków swoich. **71.** Wybawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą. **72.** Aby uczynił miłosierdzie z ojcy naszymi i wspamiętał na testament swój święty.

**73.** Przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam dać miał. **74.** Iżbyśmy, wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni mu służyli **75.** w świętobliwości i w sprawiedliwości przed nim, po wszystkie dni nasze. **76.** A ty, dzieciątko, prorokiem Nawyższego będziesz nazwane, bo uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abys gotował drogi jego, **77.** iżbyś dał naukę zbawienia ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich. **78.** Dla wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas Wschód z wysokości. **79.** Aby zaświecił tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju. **80.** A dzieciątko rosło i umacniało się Duchem. I było na pustyniach aż do dnia okazania swego przed Izraelem.

## **Rozdział 2**

**1.** I zstało się, w one dni wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszytek świat. **2.** Ten popis pierwszy zstał się od starosty Syryjskiego Cyryna. **3.** I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. **4.** Szedł też i Jozef od Galilejej z miasta Nazaret do Żydowskiej ziemie, do miasta Dawidowego, które zową Betlejem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, **5.** aby był popisan z Marią, poślubioną sobie małżonką brzemienną. **6.** I zstało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. **7.** I porodziła syna swojego pierworodnego a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. **8.** A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. **9.** A oto anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i zlekli się wielką bojaźnią. **10.** I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, **11.** iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. **12.** A ten wam znak: znajdziecie niemówiątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. **13.** A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: **14.** Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej wolej. **15.** I zstało się, gdy odeszli aniołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Póđmy aż do Betlejem a oglądajmy to słowo, które się zstało, które nam Pan pokazał. **16.** I przyszli kwapiąc się, i znaleźli Marią i Jozefa, i niemówiątko położone we żłobie. **17.** A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziano o dzieciątku tym. **18.** A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. **19.** Lecz Maria te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swoim. **20.** I wrócili się pasterze, wysławiając i chwając Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano jest. **21.** A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwano jest imię jego JEZUS, które było nazwano od anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło. **22.** A gdy się wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go zstawili Panu, **23.** jako napisano jest w zakonie Pańskim, że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. **24.** A iżby oddali ofiarę, wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic abo dwoje gołębiąt. **25.** A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny,

oczekawający pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim. **26.** I odpowiedź był wziął od Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwszej oglądał Chrystusa Pańskiego. **27.** I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwozili dzieciątko Jezusa rodzicy jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, **28.** on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga, i mówił: **29.** Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju według słowa Twego, **30.** gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, **31.** któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: **32.** Światłość na objawienie poganów i chwałę ludu twego Izraelskiego. **33.** A ociec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono. **34.** I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryjej, matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, **35.** i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. **36.** I była Anna, prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była barzo podeszła w latach, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. **37.** A ta wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. **38.** Ta też onejże godziny nadszedszy, wyznawała Panu i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. **39.** A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilejej, do Nazaret, miasta swego. **40.** A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w nim. **41.** A rodzicy jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. **42.** A gdy już był we dwunastu latach, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, **43.** a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzicy jego. **44.** A mniając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. **45.** A nie nalazszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. **46.** I zstało się, po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. **47.** A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. **48.** A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóż nam tak uczynił? Oto ociec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. **49.** I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? **50.** A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. **51.** I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swym. **52.** A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

### Rozdział 3

**1.** A piętnastego roku panowania Tyberiusza Cesarza, gdy Pontius Piłat rządził Żydowską ziemią, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, **2.** za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza, zstało się słowo pańskie\* do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. [komentarz AS: tu i w 3:4 pisownia według Wujka] **3.** I przyszedł do wszytkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, **4.** jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę pańską, czyńcie proste

ścieżki jego! **5.** Wszelka dolina będzie napelniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. **6.** I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże. **7.** Mówił tedy do rzesz, które wychodziły, aby były ochrzczone od niego. Rodzaju jaszczurcy, kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym? **8.** Czyńcie tedy owoce godne pokuty, a nie poczynajcie mówić: Ojca mamy Abrahama. Abowiem wam powiem, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowi. **9.** Boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. A przetoż wszelkie drzewo nie rodzące owocu dobrego będzie wycięte i w ogień wrzucone. **10.** I pytały go rzesze, mówiąc: Cóż tedy czynić będziemy? **11.** A odpowiadając, mówił im: Kto ma dwie sukni, niech da nie mającemu, a kto ma pokarmy, niech także uczyni. **12.** Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni, i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić będziemy? **13.** A on rzekł do nich: Nic więcej nie czyńcie nad to, co wam postanowiono. **14.** Pytali go też i żołnierze, mówiąc: Co mamy czynić i my? I rzekł im: Żadnego nie bijcie ani potwarzajcie, ale na żołdziech waszych przestawajcie. **15.** A gdy się lud domniemawał i wszyscy myśleli w sercach swych o Janie, by snadź on nie był Chrystusem, **16.** odpowiedział Jan, mówiąc wszystkim: Jać was chrzczę wodą, aleć przydzie mocniejszy nad mię, którego nie jestem godzien rozwiązać rzemyka butów jego: ten was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem, **17.** którego łopata w ręku jego i wychędoży bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę do szpichlerza swego, a plewy spali ogniem nieugaszonym. **18.** Wieleć i innych rzeczy, napominając, opowiadał ludowi. **19.** A Herod tetrarcha, będąc strofowany od niego o Herodiadę, żonę brata swego, i o wszystkie złości, które czynił Herod, **20.** przydał też to nad wszystko i zamknął Jana w ciemnicy. **21.** I zstało się, gdy był chrzczon wszytek lud i gdy Jezus był ochrzczone, i modlił się, że się niebo otworzyło **22.** i zstąpił nań Duch święty w osobie cielesnej jako gołębicą, i zstał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój miły, w tobiem upodobał sobie. **23.** A ten Jezus poczynął być jakoby we trzydziestu lat, jako mniemano syn Jozefa, który był Heli, który był Mattat, **24.** który był Lewi, który był Melchi, który był Janni, który był Jozef, **25.** który był Matatiaszów, który był Amos, który był Nahum, który był Hesli, który był Nagge, **26.** który był Mahat, który był Matatiaszów, który był Semej, który był Jozef, który był Juda, **27.** który był Joanna, który był Resa, który był Zorobabel, który był Salatiel, który był Neri, **28.** który był Melchi, który był Addi, który był Kosan, który był Elmadam, który był Her, **29.** który był Jesu, który był Eliezer, który był Jorym, który był Matat, który był Lewi, **30.** który był Symeon, który był Juda, który był Jozef, który był Jona, który był Eliachim, **31.** który był Melea, który był Menna, który był Mattata, który był Natan, który był Dawid, **32.** który był Jessy, który był Obed, który był Booz, który był Salmon, który był Naasson, **33.** który był Aminadab, który był Aram, który był Esron, który był Fares, który był Judów, **34.** który był Jakobów, który był Izaaków, który był Abrahamów, który był Tare, który był Nachor, **35.** który był Sarug, który był Ragau, który był Faleg, który był Heber, który był Sale, **36.** który był Kainan, który był Arfaksad, który był Sem, który był Noe, który był Lamech, **37.** który był Matusale, który był Enoch, który był Jared, który był Malaleel, który był Kainan, **38.** który był Henos, który był Set, który był Adamów, który był Boży.

## Rozdział 4

1. A Jezus, pełen Ducha świętego, wrócił się od Jordanu i zaprowadzon jest od Ducha na puszczą, 2. i był przez czterdzieści dni, kuszon od diabła. A nie jadł nic w one dni, a gdy się one kończyły, łaknął. 3. I rzekł mu diabeł: Jeśliś jest syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się zstał chlebem. 4. I odpowiedział mu Jezus: Napisano jest: Iż nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem Bożym. 5. I wwiódł go diabeł na górę wysoką, i ukazał mu wszystkie królestwa wszego świata w ocmgnieniu. 6. I rzekł mu: Tobie dam władzą tę wszystkę i chwałę ich, bo mnie podane są, a komu chcę, dawam je. 7. Ty tedy, jeśli się pokłonisz przede mną, będą twoje wszystkie. 8. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Napisano jest, Panu Bogu twemu będziesz się kłaniał i jemu samemu służył. 9. I wiódł go do Jeruzalem, a postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jeśliś jest syn Boży, zrzuć się stąd na dół. 10. Abowiem napisano jest, że Anjołom swym rozkazał o tobie, aby cię strzegli. 11. a iż cię na ręku nosić będą, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej. 12. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Powiedziano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. 13. A skończywszy wszystko kuszenie, diabeł odszedł od niego aż do czasu. 14. A Jezus wrócił się w mocy Ducha do Galilejej, a wyszła o nim sława po wszystkiej krainie. 15. A on nauczał w bóżnicach ich i był wielce ważony u wszystkich. 16. I przyszedł do Nazaret, gdzie był wychowan, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sobotni do bóżnice i wstał czytać. 17. I podano mu księgi Izajasza proroka. A otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisano: 18. Duch Pański nade mną: dlatego mię pomazał, abym opowiadał Ewanielią ubogim; posłał mię, abych uzdrowił skruszone na sercu, 19. abych opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepych przejrzanie, żebym wypuścił na wolność znęzione i opowiadał rok Pański przyjemny i dzień odpłaty. 20. A zamknawszy księgi, oddał słudze i siadł. A oczy wszystkich w bóżnicy były weń wlepione. 21. I począł do nich mówić: Iż się dziś spełniło to pismo w uszach waszych. 22. A wszyscy dawali mu świadectwo i dziwowali się wdzięcznym słowom, które pochodziły z ust jego, i mówili: Iż ten nie jest syn Jozefów? 23. I rzekł im: Pewnie mi rzeczenie tę przypowieść: Lekarzu, ulecz samego siebie. Jako wiele rzeczy słyszeliśmy uczynionych w Kafarnaum, uczyn i tu, w ojczyźnie twojej. 24. I rzekł: Zaprawdę wam powiadam, iż żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej. 25. W prawdzie mówię wam, było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknięte niebo do trzech lat i sześci miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkiej ziemi, 26. a do żadnej z nich nie był posłan Elias, jedno do Sarepty Sydońskiej, do niewiasty wdowy. 27. I wiele trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proroka, a żaden z nich nie był oczyszczon, jedno Naaman Syrianiec. 28. I napełnieni są wszyscy gniewu w bóżnicy, słysząc to. 29. I wstali, i wyrzucili go z miasta, i wywiedli go aż na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go zrzucili. 30. A on, przeszedłszy przez pośrzodek ich, uszedł. 31. I zstąpił do Kafarnaum, miasta Galilejskiego, i tam ich nauczał w szabbaty. 32. I zdumiewali się nad nauką jego, bo była z władzą mowa jego. 33. A w bóżnicy był człowiek mający czarta nieczystego i zawołał wielkim głosem, 34. mówiąc: Niechaj! Co nam i tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś zatracić nas? Znam cię, ktoś jest, Święty Boży! 35. I sfukał go

Jezus, mówiąc: Zamilkni a wynidź z niego! A czart porzuciwszy go w pośrzodek, wyszedł od niego i nic mu nie zaszkodził. **36.** I padł strach na wszystkie, i rozmawiali jeden do drugiego, mówiąc: Cóż to za słowo, iż z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą? **37.** I rozchodziła się sława o nim na wszelkie miejsce krainy. **38.** A powstawszy Jezus z bóżnice, wszedł do domu Szymonowego. A świekra Szymonowa zjęta była gorączką wielką. I prosili go za nią. **39.** I stojąc nad nią rozkazał gorączce, i opuściła ją. A natychmiast wstawszy, służyła im. **40.** A gdy zaszło słońce, wszyscy, którzy mieli chorujące rozlicznymi niemocami, przywozili je do niego. A on na każdego kładąc ręce, uzdrawiał je. **41.** A wychodzili czarci z wielu ich, wołając i mówiąc: Iżes ty jest syn Boży! A łając nie dopuszczał im mówić, że wiedzieli, iż on jest Chrystusem. **42.** A gdy był dzień, wyszedszy, szedł na puste miejsce, a rzesze go szukały. I przyszły aż do niego, i zatrzymawały go, aby nie odchodził od nich. **43.** Którym on rzekł: Że i innym miastom potrzeba, abych opowiedał królestwo Boże: bom dlatego posłan. **44.** I kazał w bóżnicach Galilejskich.

## Rozdział 5

**1.** I zstało się, gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podług jeziora Genezaret. **2.** I ujrzzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi wyszli byli i płukali sieci. **3.** A wszedwszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemie. A siadwszy, uczył rzesze z łodzi. **4.** A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią a zapuśćcie sieci wasze na połów. **5.** A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. **6.** A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. **7.** I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łódce, tak iż się mało nie zanurzały. **8.** Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. **9.** Abowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkie, co przy nim byli, z połowu ryb, który poimali. **10.** Także też Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzie łowić będziesz. **11.** A wyciągnąwszy łodzi na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim. **12.** I zstało się, gdy był w jednym mieście, a oto mąż pełen trądu, a ujrzawszy Jezusa i padszy na oblicze, prosił go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. **13.** A ściągnąwszy rękę dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszcion. A natychmiast odszedł trąd od niego. **14.** A on mu przykazał, aby nikomu nie powiedział: Ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj za oczyszczenie twoje, jako rozkazał Mojżesz, na świadectwo im. **15.** I rozchodziła się o nim więcej powieść, i schodziły się wielkie rzesze, aby słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. **16.** A on ustępował na pustynię i modlił się. **17.** I zstało się dnia jednego, a on siedział, ucząc. I siedzieli Faryzeuszowie i zakonni Doktorowie, którzy byli przyszli ze wszystkich miasteczek Galileji i Żydowskiej ziemi, i z Jeruzalem, a moc Pańska była ku uzdrowieniu ich. **18.** A oto mężowie niosący na łóżku człowieka, który był ruszony powietrzem. I szukali go wnieść, i postawić

przed nim. **19.** A nie znalazzy, którą by stroną go wnieśli prze rzeszą, wstąpili na dach i przez dachówki spuścili go z łóżkiem w pośrodek przed Jezusa. **20.** Których wiarę ujrzawszy, rzekł: Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje. **21.** I poczęli myśleć Doktorowie i Faryzeuszowie, mówiąc: Któż jest ten, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy, jedno sam Bóg? **22.** A Jezus, poznawszy myśli ich, odpowiadając rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych? **23.** Cóż jest łatniejszego rzec: Odpuszczają się tobie grzechy, czyli rzec: Wstań a chodź? **24.** Lecz abyście wiedzieli, iż syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł ruszonemu powietrzem): Tobie mówię, wstań a weź łóżko twoje, a idź do domu twego. **25.** A natychmiast wstawszy przed nimi, wziął łożę, na którym leżał, i szedł do domu swego, wielbiąc Boga. **26.** I zdumienie zjęło wszystkich, i wielbili Boga. I napełnili się bojaźni, mówiąc: Żeśmy dziś dziwy widzieli. **27.** A potym wyszedł i ujrzął celnika imieniem Lewi, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pódź za mną. **28.** A opuściwszy wszystko, wstawszy, szedł za nim. **29.** I uczynił mu Lewi wielką ucztę w domu swoim. I była wielka rzesza celników i innych, którzy z nim siedzieli. **30.** I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie ich, mówiąc do uczniów jego: Czemu z celniki i z grzeszniki jecie i pijecie? **31.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do nich: Nie potrzebują, którzy zdrowi są, lekarza, ale którzy się źle mają. **32.** Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie. **33.** A oni rzekli do niego: Czemu uczniowie Janowi poszczą często i modlitwy czynią, także i Faryzeuszów, a twoi jedzą i piją? **34.** Którym on rzekł: Zali możecie uczynić, żeby synowie oblubieńcowi pościli, póki z nimi jest oblubieniec? **35.** Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec będzie wzięt od nich, tedy w one dni pościć będą. **36.** A powiedział im też podobieństwo: Iż żaden płata od sukni nowej nie przyszywa do szaty starej, bo inaczej i nowe drze, i nie przystoi staremu płat od nowego. **37.** I żaden nie leje wina nowego w stare statki, bo inaczej wino nowe rozsadzi statki i samo wyciecze, i statki się wniwecz obróćą, **38.** ale nowe wino ma być lano w statki nowe, a oboje bywają zachowane. **39.** A żaden pijąc stare, nie wnet chce nowego, bo mówi, lepsze jest stare.

## Rozdział 6

**1.** I zstało się w szabbat wtóropierwszy, gdy szedł przez zboża, uczniowie rwali kłosa i jedli, wycierając rękoma. **2.** A niektórzy z Faryzeuszów mówili im: Co czynicie, co się nie godzi w szabbaty? **3.** A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Aniście tego czytali, co uczynił Dawid, gdy sam łaknął i co z nim byli? **4.** Jako wszedł do domu Bożego i wziął chleby pokładne, i jadł, i dał tym, którzy z nim byli, których nie godzi się jeść, jedno tylko kapłanom? **5.** I mówił im: Że syn człowieczy jest panem i szabbatu. **6.** Zstało się też i w drugi szabbat, że wszedł do bóżnicy i uczył. A był tam człowiek, a ręka prawa jego była uschlą. **7.** I podstrzegali Doktorowie i Faryzeuszowie, jeśliby w szabbat uzdrawiał, aby naleźli, o co by nań skarżyli. **8.** A on wiedział myśli ich. I rzekł człowiekowi, który miał rękę uschlą: Wstań, a stań w pośrodku. I powstawszy, stanął. **9.** I rzekł do nich Jezus: Pytam was, jeśli się godzi w szabbaty dobrze czynić czyli źle? Duszę zachować czyli zatracić? **10.** A pojąwszy po wszystkich, rzekł człowiekowi:



Wyciągni rękę twoją. I wyciągnął; i przywrócona jest ręka jego. **11.** A oni napełnili się szaleństwa i namawiali się, co by uczynić Jezusowi. **12.** I zstało się w one dni, odszedł na górę modlić się. I nocował na modlitwie Bożej. **13.** A gdy był dzień, przyzwał uczniów swych i wybrał z nich dwunastkę, które też nazwał apostoły: **14.** Szymona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja brata jego, Jakuba i Jana, Filipa i Bartłomieja, **15.** Mateusza i Tomasza, Jakuba Alfeuszowego i Szymona, którego zowią Zelotem, **16.** i Judę Jakubowego, i Judasza Iszkariota, który był zdrajcą. **17.** A zszedszy z nimi, stanął w polu i rzesza uczniów jego, i mnóstwo wielkie ludu ze wszytkiej Żydowskiej ziemie i z Jeruzalem, i z pomorza, i Tyru, i Sydonu; **18.** którzy byli przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I którzy nagabani byli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli. **19.** I wszytka rzesza pragnęła się go dotknąć, abowiem moc wychodziła od niego i uzdrawiała wszytki. **20.** A on, podniószy oczy na ucznie swoje, mówił: Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże. **21.** Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy płaczecie teraz, bo się śmiać będziecie. **22.** Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzieć ludzie i gdy was wyłączą, i będą sromocie, a imię wasze wyrzucać jako złe, dla Syna człowieczego. **23.** Weselcie się dnia onego i radujcie się, bo oto zapłata wasza jest obfita w niebie. Bo wedle tego Prorokom czynili ojcowie ich. **24.** Wszakże biada wam, bogaczom, bo macie pociechę waszę! **25.** Biada wam, którzyście się nasycili, abowiem łaknąć będziecie! Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać! **26.** Biada, kiedy o was dobrze mówić będą ludzie, bo wedle tego czynili fałszywym prorokom ojcowie ich! **27.** Ale wam powiadam, którzy słuchacie: Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, co was nienawidzą. **28.** Błogosławcie tym, co was przeklinają, a módlcie się za tymi, którzy was potwarzają. **29.** I kto cię bije w policzek, nastaw i drugiego; a temu, któryć by brał płaszcz, i sukniej nie zabraniaj. **30.** I każdemu, który by cię prosił, daj; a kto bierze, co twojego jest, nie upominaj się. **31.** A jako chcecie, aby wam ludzie czynili, także im i wy czyńcie. **32.** A jeśli miłujecie te, którzy was miłują, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy miłują, co ich miłują. **33.** A jeśli dobrze uczynicie tym, którzy wam dobrze czynią, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy to czynią. **34.** A jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali. **35.** A tak miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza i będziecie synmi Nawyższego: abowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym. **36.** A tak bądźcie miłosierni, jako i Ociec wasz miłosierny jest. **37.** Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Opuuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. **38.** Dawajcie, a będzie wam dano. Miarę dobrą i natłoczoną, i potrząsioną, i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. **39.** I powiedział im i podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? Azaż nie obadwa w dół wpadają? **40.** Nie jest ci uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego. **41.** A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a trawę, który jest w oku twoim, nie baczysz? **42.** Abo jako możesz rzec bratu twemu:

Bracie, dopuść, że wyrzucę żdźbło z oka twego, sam tramu w oku twym nie bacząc? Obludniku, wyrzuc pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzyysz, abyś wyjął żdźbło z oka brata twego. **43.** Abowiem nie jest drzewo dobre, które czyni złe owoce; ani drzewo złe, które czyni owoc dobry. **44.** Bo każde drzewo z owocu swego bywa poznane: bo nie zbierają z ciernia fig ani z głogu zbierają winnych jagód. **45.** Człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe. Abowiem z obfitości serca usta mówią. **46.** Przeczże mię zowiecie, Panie, Panie, a nie czynicie, co powiadam? **47.** Wszelki, który przychodzi do mnie a słucha mów moich i czyni je, okażę wam, komu jest podobnym. **48.** Podobny jest człowiekowi dom budującemu, który wykopał głęboko i założył fundament na skale. A gdy wezbrała powódź, otrąciła się rzeka o on dom, a nie mogła go poruszyć, bo był założony na skale. **49.** Lecz ten, który słucha, a nie czyni, podobien jest człowiekowi, który buduje dom swój na ziemi bez gruntu: o który otrąciła się rzeka i natychmiast upadł. I zstało się obalenie domu onego wielkie.

## Rozdział 7

**1.** A gdy dokończył wszystkich słów swych do uszu ludu, wszedł do Kafarnaum. **2.** A niektórego Rotmistrza sługa, źle się mając, miał umrzeć: który u niego był drogi. **3.** A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starsze Żydowskie, prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił sługę jego. **4.** A oni przyszedszy do Jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc mu: Iż godzien jest, abyś mu to uczynił, **5.** abowiem naród nasz miłuje i on nam zbudował bóżnicę. **6.** A Jezus szedł z nimi. A gdy już niedaleko był od domu, posłał do niego rotmistrz przyjacioły, mówiąc: Panie, nie trudź się, bom nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój. **7.** Przetożem się i sam nie miał za godnego, abych miał przyjść do ciebie, ale rzekni słowem, a uzdrowion będzie sługa mój. **8.** Bom i ja jest człowiek pod władzą postanowiony, mając pod sobą żołnierze. I mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przydź, i przychodzi; a słudze mojemu: Uczyni, i uczyni. **9.** Co usłyszawszy Jezus, dziwował się i obróciwszy się, rzekł rzeszam za sobą idącym: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary ani w Izraelu. **10.** A wróciwszy się, co byli posłani, do domu, naleźli sługę, który chorował, zdrowego. **11.** I zstało się potym, szedł do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. **12.** A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa, i rzesza miejska wielka z nią. **13.** Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. **14.** I przystąpił, i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. **15.** I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. **16.** I zjął wszyscy strach i wielbili Boga, mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami a iż Bóg nawiedził lud swój. **17.** I rozeszła się o nim ta powieść po wszytkiej Żydowskiej ziemi i po wszytkiej okolicznej krainie. **18.** I oznajmili Janowi uczniowie jego o tym wszystkim. **19.** A Jan wezwał dwu z uczniów swoich i posłał do Jezusa, mówiąc: Tyś jest, który ma przyjść, czyli inszego czekamy? **20.** A gdy przyszli do niego mężowie, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? **21.** (A onejże godziny wiele z nich

uzdrowił od niemocy i chorób, i od duchów złych, a wiele ślepych wzrokiem darował).

**22.** A odpowiedziawszy, rzekł im: Szedszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli powstają, ubodzy Ewanielią przyjmują. **23.** A błogosławiony jest, którykolwiek się nie zgorszy ze mnie. **24.** A gdy odeszli posłowie Janowi, począł o Janie mówić do rzeszej: Cóżście wyszli na puszcza widzieć? Trzcinę, która się od wiatru chwieje? **25.** Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy są w szacie kosztownej i w rozkoszach, w domach królewskich są. **26.** Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. **27.** Ten jest, o którym napisano jest: Oto posyłam Anjoła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą. **28.** Abowiem powiadam wam: Większy między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie jest. Lecz który mniejszym jest w królestwie Bożym, większym jest niżli on. **29.** A słysząc lud wszytek i celnicy, usprawiedliwili Boga, ochrzczeni chrztem Janowym. **30.** Ale Faryzeusze i biegli w zakonie wzgardzili radę Bożą sami przeciw sobie, nie ochrzczeni od niego. **31.** I rzekł Pan: Komuż tedy podobne, rzekę, ludzie rodzaju tego? a komu są podobni? **32.** Podobni są chłopiętom na rynku siedzącym i z sobą rozmawiającym, i mówiącym: Graliśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście, narzekaliśmy, a nie płakaliście. **33.** Bo przyszedł Jan Chrzciciel ani jedząc chleba, ani pijąc wina, a mówicie: Czarta ma. **34.** Przyszedł syn człowieczy; jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i winopijca, przyjaciel celników i grzeszników. **35.** I usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich. **36.** A niektóry z Faryzeuszów prosił go, aby z nim jadł. I wszedłszy w dom Faryzeuszów, siadł do stołu. **37.** A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku, **38.** i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem mazała. **39.** A widząc Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem, wzdryć by wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica. **40.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz. **41.** Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużył był pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. **42.** A gdy oni nie mieli czym płacić, darował obiem. Któryż tedy więcej go miłuje? **43.** A Szymon odpowiedziawszy, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. **44.** I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swemi otarła. **45.** Nie dałeś mi pocałowania, a ta, jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. **46.** Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje pomazała. **47.** Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje. **48.** I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy. **49.** I poczęli, którzy spół u stołu siedzieli, mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? **50.** I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju.

## Rozdział 8

1. I zstało się potym, a on chodził po mieściech i miasteczkach, każąc i przepowiadając królestwo Boże, a dwanaście z nim 2. i niektóre niewiasty, które były uzdrowione od duchów złych i od chorób. Maria, którą zową Magdaleną, z której siedm czartów wyszło było, 3. i Johana, żona Chuzego, sprawce Herodowego, i Zuzanna, i innych wiele, które mu służyły z majątności swoich. 4. A gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do niego, rzekł przez podobieństwo: 5. Wyszedł, który sieje, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptano jest, a ptacy niebiescy pozobali je. 6. A drugie upadło na opokę. A wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności. 7. A drugie padło między ciernie, a społem wszedłszy, ciernie zadusiło je. 8. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. 9. I pytali go uczniowie jego, co by to za podobieństwo było. 10. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa: aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. 11. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. 12. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, potym przychodzi diabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. 13. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. 14. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota, odszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. 15. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrym a wybornym sercem, usłyszawszy słowo, zatrzymawają i owoc przynoszą w cierpliwości. 16. A żaden, zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem abo kładzie pod łóżę, ale stawia na świeczniku, aby którzy wchodzą, widzieli światło. 17. Abowiem nie masz tajemnej rzeczy, która by się objawić nie miała, ani skrytej, która by poznana nie była i na jawią nie wyszła. 18. A przetoż patrzcie, jako słuchać macie. Abowiem kto ma, będzie mu dano, a ktokolwiek nie ma, i to, co mniema, żeby miał, będzie od niego odjęto. 19. I przyszli do niego matka jego i bracia jego, ale do niego przystąpić nie mogli dla ciżby. 20. I oznajmiono mu: Matka twa i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć. 21. Który odpowiedziawszy, rzekł do nich: Matka moja i bracia moi ci są, którzy słowa Bożego słuchają i czynią. 22. I zstało się dnia jednego, a on wstąpił w łódkę i uczniowie jego, i rzekł do nich: Przeprawmy się za jezioro. I odbili się. 23. A gdy się oni wieźli, usnął. I przyszła nawałność wiatru na jezioro, i zalewali się, i byli w niebezpieczeństwie. 24. A przystąpiwszy, obudzili go, mówiąc: Mistrzu, ginieemy! A on wstawszy, sfukał wiatr i nawałność wody, i przestała: i zstała się pogoda. 25. I rzekł im: Gdzież jest wiara wasza? Którzy złękawszy się, dziwowali się, mówiąc jeden do drugiego: Kto, mniemasz, jest ten, że i wiatrom, i morzu rozkazuje, a słuchają go? 26. I wieźli się do krainy Gerazanów, która jest przeciw Galilejej. 27. A gdy wystąpił na ziemię, zabiegał mu niektóry mąż, co miał czarta już od dawnego czasu i nie obłóczył się w odzienie, i nie mieszkał w domu, ale w grobiech. 28. Ten, gdy ujrział Jezusa, upadł przed nim i zawoławszy wielkim głosem, mówił: Co mnie i tobie jest, Jezusie, synu Boga Nawyższego? Proszę cię, nie męcz mię! 29. Abowiem rozkazywał duchowi nieczystemu, aby

wyszedł od człowieka, bo go od wielu czasów porywał, i wiązano go łańcuchami, i w pętach strzeżono, a związki potargawszy, bywał zapędzon od czarta na pustynie. **30.** I pytał go Jezus, mówiąc: Jakoć imię? A on powiedział: Wojsko - bo wiele czartów weszło było weń. **31.** I prosili go, aby im nie rozkazywał iść do przepaści. **32.** A było tam stado wielu wieprzów pasących się na górze. I prosili go, aby im w nie dopuścił wnieść. I dopuścił im. **33.** Wyszli tedy czarci od człowieka i weszli w wieprze, i pędem wpadło stado z przykra w jezioro, i utonęło. **34.** Co gdy ujrzeli, że się zstało, którzy paśli, uciekli i dali znać do miasta i do wsi. **35.** I wyszli, aby oglądali, co się zstało. A przyszedli do Jezusa i znaleźli człowieka, od którego wyszli czarci, siedzącego, ubranego i z dobrą pamięcią u nóg jego, i bali się. **36.** I powiedzieli im też ci, którzy widzieli, jako był uzdrowiony od Wojska. **37.** I prosiło go wszystko mnóstwo krain Gerazanów, aby odszedł od nich, abowiem byli wielkim strachem zjęci. A on wsiadwszy w łódź, wrócił się. **38.** I prosił go mąż, od którego wyszli byli czarci, aby był przy nim. Ale go Jezus odprawił, mówiąc: **39.** Wróć się do domu twego a powiadaj, jakoć wielkie rzeczy Bóg uczynił. I poszedł po wszystkim mieście, opowiadając, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus. **40.** I zstało się, gdy się wrócił Jezus, przyjęła go rzesza, bo wszyscy go czekali. **41.** A oto przyszedł mąż imieniem Jair, a ten był przełożonym bóżnicy. I upadł do nóg Jezusowych, prosząc go, aby wszedł w dom jego: **42.** iż miał córkę jedyną jakoby we dwanaście leciech, a ta umierała. I przydało się, gdy szedł, rzesze go ścisnęły. **43.** A niewiasta niektóra miała płynienie krwi od lat dwanaście, która wydała była na lekarze wszystkie swą majątność, a nie mogła być od żadnego uleczona, **44.** przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego, a natychmiast się zastanowiło płynienie krwi jej. **45.** I rzekł Jezus: Kto jest, co się mnie dotknął? A gdy wszyscy przeli, rzekł Piotr i ci, którzy z nim byli: Mistrzu, rzesze cię ścisną i tłoczą, a mówisz: Kto się mnie dotknął? **46.** A Jezus rzekł: Tknął się mnie ktoś: bo ja wiem, że moc wyszła ode mnie. **47.** A widząc niewiasta, że się nie zataiła, drżąc przyszła i przypadła do nóg jego, i dla której się go przyczyny dotknęła, oznajmiła przede wszystkim ludem, i jako natychmiast uzdrowiona była. **48.** A on jej powiedział: Córkę, wiara twoja ciebie uzdrowiła. Idź w pokoju. **49.** Gdy on jeszcze mówił, przyszedł niektóry do arcybóżnika, powiadając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź go. **50.** A Jezus usłyszawszy to słowo, odpowiedział ojcu dziewczeczki: Nie bój się, wierz jedno, a będzie zdrowa. **51.** A wszedłszy w dom, nie dopuścił wnieść nikomu z sobą, jedno Piotrowi i Jakubowi, i Janowi, a ojcu i matce dziewczeczki. **52.** A płakali wszyscy i żalowali jej. Lecz on rzekł: Nie płaczcie, nie umarła dziewczeczka, ale śpi. **53.** I śmiali się z niego, wiedząc, iż była umarła. **54.** A on ująwszy rękę jej, zawołał mówiąc: Dzieweczko, wstań! **55.** I wrócił się duch jej, i wnet wstała. I rozkazał, aby jej jeść dano. **56.** I zdumieli się rodzice jej; którym rozkazał, aby nikomu nie powiedali, co się zstało.

## Rozdział 9

**1.** A zezwawszy dwanaście apostołów, dał im moc i władzę na wszystkie czarty a żeby uzdrawiali choroby. **2.** I posłał je przepowiedać królestwo Boże i uzdrawiać niemocne. **3.** I rzekł do nich: Nie

bierzcież nic w drodze, ani laski, ani tajstry, ani chleba, ani pieniędzy, ani po dwu sukien miejcie. **4.** A do któregokolwiek domu wnidziecie, tam mieszkajcie i stamtąd nie wychodźcie. **5.** A którzy by kolwiek was nie przyjęli, wyszedszy z miasta onego i proch nóg waszych otrząsajcie na świadectwo przeciw im. **6.** A wyszedszy chodzili po miasteczkach, opowiadając Ewanielią a wszędzie uzdrawiając. **7.** I usłyszał Herod tetrarcha wszystko, co się działo od niego. I wątpił, przeto że niektórzy powiadali: Iżby Jan zmartwychwstał; **8.** a niektórzy zasię: Iż się Eliasz ukazał; a drudzy też: Iż prorok jeden z starych powstał. **9.** I mówił Herod: Jana jam ściał, a któż ten jest, o którym ja takowe rzeczy słyszę? I starał się, żeby go widział. **10.** A wróciwszy się apostołowie, powiedzieli mu, cokolwiek czynili. I wziąwszy je, odszedł osobno na miejsce puste, które jest Betsaidzkie. **11.** Czego dowiedziawszy się rzesze, szły za nim. I przyjął je, i powiedział im o królestwie Bożym, a te, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. **12.** A dzień począł był schodzić. I przystąpiwszy dwanaście, rzekli mu: Rozpuść rzesze, aby odszedszy do miasteczek i wsi, które są wokoło, gospodami stali i naleźli żywność, bośmy tu są na pustym miejscu. **13.** I rzekł do nich: Dajcie im wy jeść. A oni powiedzieli: Nie mamy więcej, tylko pięcioro chleba a dwie rybie. Chybabyśmy szli i kupili pokarmów na tę wszytkę rzeszą. **14.** A było mężów około pięci tysięcy. I rzekł do uczniów swoich: Posadźcie je rzędami po pięcidziesiąt. **15.** I uczynili tak, i posadzili wszytki. **16.** A wziąwszy pięcioro chleba i dwie rybie, pojrzał w niebo i błogosławił je, i połamał, i rozdawał uczniom swoim, aby kładli przed rzeszą. **17.** I jedli wszyscy, i najedli się. I zebrano, co im zbywało, ułomków koszów dwanaście. **18.** I zstało się, gdy był sam na modlitwie, byli z nim i uczniowie. I zopytał ich, mówiąc: Kim mię powiedają być rzesze? **19.** A oni odpowiedzieli i rzekli: Janem chrzcicielem, drudzy też Eliaszem, a drudzy, iż prorok jeden z pierwszych powstał. **20.** I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiedziawszy Szymon Piotr, rzekł: Chrystusem Bożym. **21.** A on im pogroziwszy, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali, **22.** mówiąc: Iż potrzeba, aby syn człowieczy wiele cierpiał a był wzgardzon od starszych i od przedniejszych kapłanów i Doktorów i aby był zabity, a trzeciego dnia powstał. **23.** I mówił do wszytkich: Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprzy samego siebie a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną. **24.** Bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją. Bo kto by stracił duszę swą dla mnie, zachowa ją. **25.** Abo wiem co ma za pożytek człowiek, jeśliby zyskał wszytek świat, a sam by siebie stracił i sam na sobie szkodę podjął? **26.** Bo kto by się wstydził mnie i słów moich, tego się syn człowieczy wstydzić będzie, kiedy przydzie w majestacie swym i Ojcowskim, i świętych anjołów. **27.** A powiadam wam prawdziwie: Są niektórzy tu stojący, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo Boże. **28.** I zstało się po tych słowach około ośmiu dni, i wziął Piotra i Jakuba, i Jana, i wstąpił na górę, aby się modlił. **29.** A gdy się modlił, zstał się inakszy kształt oblicza jego i odzienie jego białe i świetne. **30.** A oto dwa mężowie rozmawiali z nim: a byli Mojżesz i Eliasz, **31.** widziani w majestacie, i opowiadali jego zeszcie, które wykonać miał w Jeruzalem. **32.** A Piotr i ci, co byli z nim, snem obciążeni byli. A ocuciwszy się, ujrzeli majestat jego i dwu mężów, którzy z nim stali. **33.** I zstało się, gdy odchodzili od niego, rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być, i uczynmy trzy przybytki:

jeden tobie a jeden Mojżeszowi i jeden Eliaszowi - nie wiedząc, co mówił. **34.** A gdy on to mówił, zstał się obłok i zasłonił je; i bali się, gdy wchodzili w obłok. **35.** I zstał się głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, jego słuchajcie. **36.** A gdy się zstał głos, nalezion jest sam Jezus. A oni milczeli; i we dni one nikomu nic nie powiedali z tego, co widzieli. **37.** I zstało się nazajutrz, gdy oni zstępowali z góry, zabiegała mu rzesza wielka. **38.** A oto mąż z rzesze zawołał, mówiąc: Nauczycielu, proszę cię, wejrzy na syna mego. Bo jedynego syna mam, **39.** a oto duch go porywa i natychmiast krzyczy i roztrąca, i rozdziera go z uślinieniem, a zaledwie odchodzi, stargawszy go. **40.** I prosiłem uczniów twoich, aby go wyrzucili, a nie mogli. **41.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: O narodzie niewierny i przewrotny, dokądże będę u was i cierpieć was będę? Przywiedź tu syna twego. **42.** A gdy przychodził, roztrącił go czart i roztarga!. **43.** Lecz Jezus sfukał ducha nieczystego i uzdrowił dziecię, i oddał je ojcu jego. **44.** I zdumieli się wszyscy nad wielkością Bożą. A gdy się wszyscy dziwowali wszystkim rzeczom, które czynił, rzekł do uczniów swoich: Kładźcież wy do serc waszych te powieści, abowiem zstanie się, że syn człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie. **45.** Lecz oni nie rozumieli tego słowa i zakryte było przed nimi, że go nie pojęli. I bali się pytać go o to słowo. **46.** A weszła myśl w nie, kto by z nich był większym. **47.** A Jezus, widząc myśli serca ich, wziął dzieciątko i postawił je podle siebie, **48.** i rzekł im: Kto by kolwiek przyjął to dzieciątko w imię moje, mnie przyjmuje; a ktokolwiek mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał. Abowiem kto jest mniejszym między wszystkimi wami, ten jest większym. **49.** A odpowiedziawszy Jan, rzekł: Mistrzu, widzieliśmy niektórego imieniem twym czarty wyrzucającego, i zabroniliśmy mu, abowiem nie naszladuje z nami. **50.** I rzekł do niego Jezus: Nie zabraniajcie: bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest. **51.** I zstało się, gdy się wypełniały dni wzięcia jego, a on utwierdził twarz swoją, aby szedł do Jeruzalem. **52.** I posłał posły przed obliczem swoim, a idąc, weszli do miasta Samarytańskiego, aby mu nagotowali. **53.** Lecz go nie przyjęli, iż twarz jego była idącego do Jeruzalem. **54.** A widząc uczniowie jego, Jakub i Jan, rzekli: Panie, chcesz, rzeczymy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je. **55.** A obróciwszy się, sfukał je, mówiąc: Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. **56.** syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać. I szli do drugiego miasteczka. **57.** I przydało się, gdy oni szli w drodze, rzekł niektóry do niego: Pójdę za tobą, gdzie jedno pójdziesz. **58.** Rzekł mu Jezus: Liszki mają jamy, a ptacy niebiescy gniazda, lecz syn człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy. **59.** I rzekł do drugiego: Pójdź za mną. A on rzekł: Panie, dopuść mi pierwszej iść i pogrześć ojca mego. **60.** A Jezus mu rzekł: Niechaj umarli grzebią swe umarłe, a ty idź a opowiadaj królestwo Boże. **61.** I rzekł drugi: Pójdę za tobą, Panie, ale mi pierwszej dopuść rozprawić te rzeczy, które są doma. **62.** Rzekł do niego Jezus: Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.

## Rozdział 10

**1.** A potym naznaczył Pan i drugich siedmudziesiąt i dwu i rozesłał je po dwu przed sobą do wszystkich miast i miejsca, kędy sam przyść miał. **2.** I mówił im: Żniwoć isticie wielkie, ale robotników mało.

Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje. **3.** Idźcież: oto ja was posyłam jako baranki między wilki. **4.** Nie noścież mieszka ani tajstry, ani butów, a żadnego w drodze nie pozdrawiajcie. **5.** Do któregokolwiek domu wnidziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi. **6.** A jeśli tam był syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz, a jeśli nie, wróci się do was. **7.** A w tymże domu mieszkajcie jedząc i pijąc to, co u nich jest, abowiem godzien jest robotnik zapłaty swej. Nie przechadzajcie się z domu do domu. **8.** A do któregokolwiek miasta wnidziecie, a przyjmą was, jedzcie, co przed was położą. **9.** I uzdrawiajcie niemocne, którzy w nim są, a powiedajcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. **10.** A do któregokolwiek miasta wnidziecie, a nie przyjęto by was, wyszedz na ulice jego, mówcie: **11.** I proch, który przylnął do nas z miasta waszego, ocieramy na was. Wszakże to wiedzcie, że się przybliżyło królestwo Boże. **12.** Powiadam ci wam, że Sodomie w on dzień lżej będzie niżli miastu onemu. **13.** Biada tobie, Korozaïm, biada tobie, Betsaido! Abowiem gdyby w Tyrze i Sydonie cuda czynione były, jakie się w was działy, dawno by, siedząc w włosiennicy i w popiele, pokutowali. **14.** Wszakże Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżli wam. **15.** I ty, Kafarnaum, aż do nieba wyniesione, aż do piekła będziesz pogrążone! **16.** Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał. **17.** I wrócili się siedmdziesiąt i dwa z weselem, mówiąc: Panie, i czartowie-ć się nam poddają w imię twoje. **18.** I rzekł im: Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego. **19.** Oto dałem wam moc deptać po węzach i niedźwiadkach, i po wszytkiej mocy nieprzyjacielowej, a nic was nie uszkodzi. **20.** Wszakże się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają, ale się weselcie, że imiona wasze napisane są w niebiesiech. **21.** Onejże godziny rozradował się duchem świętym i rzekł: Wyznam tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemie, iż się to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawił to malutkim. Tak, Ojcze! iż się tak upodobało przed tobą! **22.** Wszystko mnie jest podano od Ojca mego. A żaden nie wie, kto jest Syn, jedno Ociec, i kto jest Ociec, jedno Syn, a komu by chciał Syn objawić. **23.** A obróciwszy się do uczniów swoich, rzekł: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. **24.** Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. **25.** A oto niektórzy biegły w zakonie powstał, kusząc go a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? **26.** A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? Jako czytasz? **27.** On odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszytkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej, i ze wszytkich sił twoich, i ze wszytkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. **28.** I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział. Toż czyn, a będziesz żył. **29.** A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? **30.** A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. **31.** I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. **32.** Także i Lewit, będąc podle miejsca i widząc go, minął. **33.** A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. **34.** A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina,



a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. **35.** A nazajutrz wyjął dwa grosza i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyczaj wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. **36.** Któryż z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między zbójce? **37.** A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty uczyn takżę. **38.** I zstało się, gdy szli, a on wszedł do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. **39.** A ta miała siostrę imieniem Marią, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. **40.** Ale Marta pieczołowowała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługowała? Przeczże jej tedy, aby mi pomogła. **41.** A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczesz się i frasujesz około bardzo wiele. **42.** Ale jednego potrzeba. Maria najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

## Rozdział 11

**1.** I zstało się, gdy był na niektórym miejscu, modląc się, gdy przestał, rzekł do niego jeden z uczniów jego: Panie, naucz nas modlić się, jako i Jan nauczył ucznie swe. **2.** I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze! Świć się imię twoje. Przydź królestwo twoje. **3.** Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. **4.** A odpuść nam grzechy nasze, gdyż i my odpuszczamy każdemu nam winnemu. A nie wwdź nas w pokuszenie. **5.** I rzekł do nich: Kto z was będzie miał przyjaciela, i pójdzie do niego o północy, i rzecze mu: Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba, **6.** abowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć, **7.** a on ze wnątrz odpowiadając, rzekłby: Nie uprzykrzaj mi się: już drzwi zamknięto, a dziatki moje są w łóżnicy ze mną; nie mogąc wstać i dać ci. **8.** A jeśli on będzie trwał, kołacąc, powiedam wam, chociaż mu nie da, wstawszy, przeto że jest przyjaciel jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego wstanie i da mu, ile mu go potrzeba. **9.** I ja wam powiedam: proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie; kołaccie, a będzie wam otworzono. **10.** Abowiem każdy, który prosi, bierze; a który szuka, znajduje; a kołacącemu będzie otworzono. **11.** A któryż z was ojca prosi o chleb, zali mu da kamień? Abo o rybę, izali miasto ryby poda mu węża? **12.** Abo jeśli prosił o jaje, izali mu poda niedźwiadka? **13.** Jeśliż tedy wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, jakoż daleko więcej Ociec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą. **14.** I wyrzucał czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy. I dziwowały się rzesze. **15.** A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. **16.** A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. **17.** A on skoro ujrział myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. **18.** A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiedacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. **19.** A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie waszy przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. **20.** Lecz jeśli palcem\* Bożym wyrzucam czarty: zaisteć na was przyszło królestwo Boże. [komentarz Wujka: co jest mocą Bożą, abo duchem Bożym. Mat 12.28] **21.** Gdy mocarz zbrojny strzeże

dworu swego, w pokoju jest to, co ma. **22.** Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedzszy, zwycięży go, odejmie wszystkie broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. **23.** Ktoś nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. **24.** Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. **25.** A przyszedzszy, znajduje go umieciony i ochędożony. **26.** Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów gorszych nad się, a wszedzszy, mieszkają tam. I zstawają się poszedniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze. **27.** I zstało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzesze, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał. **28.** A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. **29.** A gdy się rzesze zbierały, począł mówić: Ten naród jest naród złościwy: żąda znaku, a znak mu nie będzie dan, tylko znak Jonasza proroka. **30.** Bo jako był Jonasz znakiem Niniwitom, także będzie i syn człowieczy narodowi temu. **31.** Królowa z południa wstanie na sądzie z mężmi narodu tego i potępi je, iż przyjechała od krajów ziemie słuchać mądrości Salomonowej: a otoc tu więcej niż Salomon. **32.** Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z narodem tym i potępią go, iż pokutę czynili na Jonaszowe kazanie: a oto tu więcej niżli Jonasz. **33.** Żaden świeca nie zapala i nie stawia w skrytości ani pod korzec, ale na świecznik, aby, którzy wchodzi, widzieli światło. **34.** Świeca ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko two było szczere, wszystko ciało two świetne będzie. Lecz jeśliby złe było, ciało też twoje ciemne będzie. **35.** Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. **36.** Jeśliby tedy ciało two wszystko świetne było, nie mając jakiej cząstki ciemności, będzie wszystko świetne, a jako świeca jasności oświeci cię. **37.** A gdy mówił, prosił go niektóry Faryzeusz, aby obiedował u niego. Wszedzszy tedy, siadł do stołu. **38.** A Faryzeusz począł, sam w sobie myśląc, mówić, czemu by się nie umył przed obiadem. **39.** I rzekł Pan do niego: Teraz wy, Faryzeuszowie, co jest z wierzchu kubka i misy, oczyszcacie, lecz co jest wewnątrz w was, pełno jest drapiestwa i nieprawości. **40.** Szaleni! Izaż ten, który uczynił to, co jest z wierzchu, nie uczynił też tego, co jest i wewnątrz? **41.** Wszakże, co zbywa, dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy są wam czyste. **42.** Ale biada wam, Faryzeuszom, iż dawacie dziesięcinę z miętki i z ruty, i z wszelkiej jarzyny, a opuszczacie sąd i miłość Bożą. Lecz te rzeczy trzeba było czynić, a onych nie opuszczać. **43.** Biada wam, Faryzeuszom, iż miłujecie pierwsze stolki w bóżnicach i pozdrawiania na rynku. **44.** Biada wam, iż jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy się po nich przechodzą, nie wiedzą. **45.** Odpowiedziawszy tedy niektóry z biegłych w zakonie, rzekł mu: Nauczycielu, to mówiąc i nas hańbisz. **46.** A on rzekł: I wam, w zakonie biegłym, biada! Abowiem obciążacie ludzi brzemiony, których unieść nie mogą, a sami się jednym palcem swym nie dotykacie brzemion. **47.** A biada wam, którzy budujecie groby proroków, a ojcowie waszy pozabijali je. **48.** Zaiste świadczycie, iż zezwalacie na uczynki ojców waszych: abowiem je oni zabili, a wy budujecie groby ich. **49.** Dlatego i mądrość Boża rzekła:\* Poślę do nich proroki i apostoły, a z nich zabiją i przeszladować będą, [komentarz AS: oczywista personifikacja; podobnie o duchu świętym] **50.** aby szukano krwi wszystkich proroków, którą wylał ten

naród od założenia świata: **51.** od krwi Abelowej aż do krwi Zachariaszowej, który zginął między ołtarzem a kościołem. Zaiste wam powiadam, będą szukać od narodu tego. **52.** Biada wam, biegłym w zakonie, iżeście wzięli klucz wyrozumienia: samiście nie weszli, a tych, którzy wchodzili, hamowaliście. **53.** A gdy to do nich mówił, poczęli Faryzeuszowie i biegli w zakonie barzo nacierać i usta mu zatulać wielą rzeczy, **54.** czyhając nań i szukając, żeby co uchwycili z ust jego, aby go oskarżyli.

## Rozdział 12

**1.** A gdy wiele rzesz około stało, tak iż jedni drugie deptali, począł mówić do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu Faryzajskiego, który jest obłudność. **2.** A nie masz nic zakrytego, co by się wyjawić nie miało, ani tajemnego, czego by się nie dowiedziano, **3.** abowiem coście w ciemnościach mówili, na świetle mówić będą, a coście w ucho mówili w komorach, na dachach ogłoszono będzie. **4.** A mówię wam, przyjacielom moim: Nie dajcie się ustraszyć tym, którzy zabijają ciało, a potem nie mają dalej, co by czynili. **5.** Lecz wam okażę, kogo się bać macie. Bójcie się onego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste wam powiadam, tego się bójcie. **6.** Izali pięci wróblu nie sprzedają za dwa pieniądze? A jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed Bogiem. **7.** Aleć i włosy głowy waszej wszystkie są zliczone. A przeto się nie bójcie: droższyście wy niżli wiele wróblów. **8.** A mówię wam: wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, i syn człowieczy wyzna go przed Anjoły Bożymi. **9.** I który się mnie zaprzy przed ludźmi, będzie zaprzan przed anjoły Bożymi. **10.** I wszelki, który mówi słowo przeciw Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono, a temu, co by bluźnił przeciw Duchowi świętemu, nie będzie odpuszczono. **11.** A gdy was będą wodzić do bóżnic i do urzędów, i zwierzchności, nie frasujcie się, jako abo co byście odpowiedzieć, abo mówić mieli. **12.** Bo Duch święty nauczy was onejże godziny, co wam potrzeba mówić. **13.** I rzekł mu niektóry z rzesze: Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. **14.** A on mu rzekł: Człowiecze, któż mię postanowił sędzią abo dzielnikiem nad wami? **15.** I rzekł do nich: Baczcież a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa, gdyż nie w dostatku czym żywot jego jest, z tego co ma. **16.** I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła. **17.** I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, gdyż nie mam, dokąd bych zgromadzić miał urodzaje moje? **18.** I rzekł: To uczynię: pokażę gumna moje, a większe pobuduję, a tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło i dobra moje. **19.** I rzekę duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj! **20.** I rzekł mu Bóg: Szalony, tej nocy dusze twej upominają się u ciebie! A coś nagotował, czyjeż będzie? **21.** Tak ci jest, który sobie skarbi, a nie jest ku Bogu bogatym. **22.** I rzekł do uczniów swoich: Dlatego wam powiadam: nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało, w co byście się oblóczyli. **23.** Większa jest dusza niż żywność, a ciało więcej niżli odzienie. **24.** Przypatrzcie się krukowi, iż nie sieją ani żną, którzy nie mają spiżarniej ani gumna, a Bóg je karmi. Jakoż daleko wy jesteście droższy niżli oni? **25.** A któż z was myśląc, może jeden łokieć przydać do wzrostu swego? **26.** Jeśliż tedy ani tego, co namniejsze jest,

możecie, czemuż się o inne frasujecie? **27.** Przypatrzcie się liliom, jako rosną: nie pracują ani przędą, a powiedam wam, ani Salomon we wszystkiej swej chwale nie był ubranym jako jedna z tych. **28.** A jeśliż trawę, która dziś jest na polu, a jutro bywa w piec wrzucona, tak Bóg przyodziewa: jakoż więcej was, małej wiary? **29.** I wy nie pytajcie się, co byście jeść abo pić mieli, a wzgórzę się nie podnoście. **30.** Abowiem tego wszystkiego narodowie świata szukają. A Ociec wasz wie, że tego potrzebujecie. **31.** Owszem, szukajcie naprzód królestwa Bożego, a to wszystko przydano wam będzie. **32.** Nie bójcie się, małe stado, abowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo. **33.** Poprzedajcie, co macie, a dajcie jałmużnę. Czyńcie sobie mieszki, które nie wietrzeją, skarb nie ustawający w niebiesiech: gdzie się złodziej nie przybliży ani mól psuje. **34.** Abowiem gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie. **35.** Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorące w rękach waszych, **36.** a wy podobni ludziom czekającym na pana swego, kiedy by się z gód nawrócił, aby gdy przydzie i zakołace, natychmiast mu otworzyli. **37.** Błogosławieni oni słudzy, które przyszedłszy pan, znajdzie czujące. Zaprawdę powiedam wam, iż się przepasze a każe im sieść, a przechadzając się, będzie im służył. **38.** A jeśli by przyszedł o wtórej straży i jeśli by o trzeciej straży przyszedł, a tak by znalazł: błogosławieni są oni słudzy. **39.** A to wiedźcie, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyść, czułby wzdry, a nie dopuściłby podkopać domu swego. **40.** I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, syn człowieczy przydzie. **41.** I rzekł mu Piotr: Panie, do nasze mówisz to podobieństwo czyli do wszystkich? **42.** A Pan rzekł: Który, mniemasz, jest wierny a roztropny szafarz, którego pan postanowił nad czeladzią swoją, aby im na czas dał miarę pszenice? **43.** Błogosławiony on sługa, którego pan przyszedłszy, znajdzie tak czyniącego. **44.** Prawdziwie mówię wam: nad wszystkim, co ma, postanowi go. **45.** A jeśli by rzekł on sługa w sercu swoim: Omieszkawa przyść pan mój, i począłby bić sługi i służebnice, i jeść, i pić, i upijać się, **46.** przydzie pan sługi onego w dzień, w który się nie spodziewa, i w godzinę, której nie wie, i oddzieli go, a część jego z niewiernymi położy. **47.** A on sługa, który poznał wolę pana swego, a nie nagotował ani uczynił wedle woli jego, wielce będzie karan. **48.** Ale który nie wiedział, a uczynił, co godnego karania, mało będzie karan. A od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą, a któremu wiele zlecono, więcej będą chcieć od niego. **49.** Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jedno, aby był zapalony? **50.** Lecz mam być chrztem ochrzczony, a jakom jest ściśniony, aż się wykona! **51.** Mniemacie, abych przyszedł dawać pokój na ziemię? Nie, mówię wam, ale rozłączenie. **52.** Abowiem odtąd będzie ich pięć w jednym domu rozłączonych: trzech przeciwko dwiema, a dwa przeciwko trzem. **53.** Oddzieli się ociec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu swemu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; świekra przeciw niewiastce swej, a niewiastka przeciw świerkrze swojej. **54.** Mówił też i do rzeszej: Gdy widzicie obłok wschodzący od zachodu, wnet mówicie: Będzie deszcz, i tak bywa. **55.** A gdy wiatr wiejący od południa, powiadacie: Iż będzie gorąco, i bywa. **56.** Obludnicy, postawy nieba i ziemie doświadczać umiecie, a tego to czasu jako nie doświadczać? **57.** Przeczże i sami z siebie nie sądzicie, co jest sprawiedliwego? **58.** Gdy tedy idziesz z twym

przeciwnikiem do przełożonego, starajże się w drodze, jakobyś był wolen od niego: by cię snadź nie pociągnął przed sędziego, a sędzia by cię podał wyciągaczowi, a wyciągacz by cię wrzucił do więzienia. **59.** Powiedam ci: nie wynidziesz stamtąd, aż i ostatni drobny pieniądz oddasz.

### **Rozdział 13**

**1.** A byli niektórzy natenczas, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ofiarami ich. **2.** A odpowiedziawszy, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? **3.** Nie! powiadam wam, lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie. **4.** Jako ośmnaście onych, na które upadła wieża w Siloe i pobiła je: mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszystkie ludzkie mieszkające w Jeruzalem? **5.** Nie, mówię wam, ale jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie. **6.** I powiedział to podobieństwo: Miał niektóry figowe drzewo wsadzone w winnicy swojej. I przyszedł, szukając na nim owocu, i nie znalazł. **7.** I rzekł do sprawcy winnicy: Oto trzy lata są, jako przychodzę, szukając owocu na tej fidge, a nie znajduję. Wytniż ją! Przecz i ziemię zastępuje? **8.** A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Panie, zaniechaj jej i na ten rok, aż ją okopam i obłożę gnojem, **9.** a jeśliby dała owoc. A jeśli nie, napotym ją wytniesz. **10.** I nauczał w bóżnicy ich w szabbaty. **11.** A oto niewiasta, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat, a była skurczona i nie mogła żadną miarą wzgórze pojąć. **12.** Którą ujrząwszy Jezus, przyzwał jej do siebie i rzekł jej: Niewiasto, wolnąś uczyniona jest od niemocy twojej. **13.** I włożył na nią ręce, a natychmiast podniosła się i chwaliła Boga. **14.** A odpowiedziawszy arcybóźnik, gniewając się, że Jezus w szabbat uzdrawiał, rzekł do rzesze: Sześć dni są, w których ma być robiono. W te tedy przychodźcie a leczcie się, a nie w dzień sobotni. **15.** A odpowiadając do niego Pan, rzekł: Obludnicy, każdy z was w szabbat nie odwiązuje wołu swego abo osła od żłobu i wiedzie napawać? **16.** A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie potrzeba było od związki tej rozwiązać w dzień sobotni? **17.** I gdy to mówił, wstydzali się wszyscy przeciwnicy jego, a wszystko lud radował się ze wszystkiego, co się chwalebnie działo od niego. **18.** Mówił tedy: Czemuż podobne jest królestwo niebieskie a czemu je podobne uczynię? **19.** Podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego i urosło, i stało się drzewem wielkim, a ptacy niebiescy odpoczywali na gałęziach jego. **20.** I zasię rzekł: Komuż podobne uczynię królestwo Boże? **21.** Podobne jest kwasowi, który wzięwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby się wszystko zakwasiło. **22.** I chodził po miastach i miasteczkach nauczając a idąc w drogę do Jeruzalem. **23.** I rzekł mu niektóry: Panie, jeśli mało tych, co mają być zbawieni? A on rzekł do nich: **24.** Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną furtkę. Bo powiedam wam, że ich wiele będą chcieli wnieść, a nie będą mogli. **25.** A gdy wnidzie gospodarz i zamknie drzwi, poczniecie stać na dworze i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, otwórz nam! A odpowiadając, rzecze wam: Nie znam was, skądście. **26.** Tedy poczniecie mówić: Jadalichmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. **27.** I rzecze wam: Nie znam was, skądście. Odstąpcie ode mnie wszyscy czyniciele nieprawości!

**28.** Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama i Izaaka, i Jakoba, i wszystkie proroki w królestwie Bożym, a was precz wyrzuconych. **29.** I przydą od Wschodu i Zachodu, od Północy i Południa, i usiądą w królestwie Bożym. **30.** A oto są ostateczni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatecznymi. **31.** W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc mu: Wynidź a idź stąd, bo cię Herod chce zabić. **32.** I rzekł im: Idźcie a powiedzcie liszce onej: Oto wyrzucam czarty i wykonywam uzdrawiania dziś i jutro, i trzeciego dnia koniec mieć będę. **33.** A wszakoż potrzeba mi dziś i jutro, i pojutrze iść: bo nie może być, aby prorok indziej zginął okrom w Jeruzalem. **34.** Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamionujesz te, którzy są do ciebie posłani! Ilekrociem chciał zebrać dziatki twe, jako ptak gniazdo swe pod skrzydła, a nie chciałoś? **35.** Otóż zostanie wam dom wasz pusty. A powiadam wam, że mię nie ujrzycie, aż przyjdzie, kiedy rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

## Rozdział 14

**1.** I zstało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabbat jeść chleb, a oni go podstrzegali. **2.** A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. **3.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w szabbat uzdrawiać? **4.** Lecz oni milczeli. A on ująwszy, uzdrowił go i odprawił. **5.** A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł abo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? **6.** I nie mogli mu na to odpowiedzieć. **7.** I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: **8.** Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź pocciwszy nad cię nie był wezwan od niego, **9.** a przyszedszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. **10.** Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poszednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed spolem siedzącymi. **11.** Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie. **12.** Mówił też i onemu, który go był wezwał: Gdy sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywajże przyjaciół twoich ani braciej twej, ani krewnych, ani sąsiad bogatych: żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie zstałać się nagroda. **13.** Ale gdy sprawuwujesz ucztę, wżówże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych, **14.** a będziesz błogosławionym, żeć nie mogą oddać: abowiem ci będzie oddano w zmartwychwstanie sprawiedliwych. **15.** To usłyszawszy niektóry z społu siedzących, rzekł mu: Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożym. **16.** A on mu powiedział: Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu. **17.** I posłał sługę swego w godzinę wieczerzej, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. **18.** I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynieść a oglądać ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. **19.** A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mię za wymówionego. **20.** A drugi rzekł:

Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. **21.** A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynidź rychło na ulice i uliczki miasta a ubogie i ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu. **22.** I rzekł sługa: Panie, zstało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. **23.** I rzekł Pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki a przymuś wnieść, aby był dom mój napełnion. **24.** A powiedam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej. **25.** I szły z nim rzesze wielkie, a obróciwszy się, rzekł do nich: **26.** Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braciej, i siostr, jeszcze też i dusze swojej, nie może być uczniem moim. **27.** A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. **28.** Abowiem kto z was, chcąc budować wieżę, nie pierwszej, siadwszy, rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania, **29.** aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzący nie poczęli śmiać się z niego, **30.** mówiąc: Iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać. **31.** Abo który król, mając jachać stoczyć wojnę z drugim królem, nie pierwszej siadwszy, myśli, jeśli może z dziesięcią tysięcy potkać się z onym, który z dwudziestą tysięcy jedzie przeciw niemu? **32.** Bo inaczej, gdy on jeszcze jest daleko, poselstwo wyprawivszy, prosi o to, co do pokoju należy. **33.** Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być moim uczniem. **34.** Dobrac jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie? **35.** Nie przygodzi się ani do ziemie, ani do gnoju, ale ją precz wyrzucą. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

## Rozdział 15

**1.** I przybliżali się do niego celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. **2.** I szemrali Faryzeuszowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. **3.** I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: **4.** Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? **5.** Agdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się, **6.** a przyszedszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moję, która była zginęła. **7.** Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. **8.** Abo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świece i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? **9.** A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła. **10.** Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anjoły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. **11.** I rzekł: Człowiek niektóry miał dwu synów. **12.** I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mię przypada. I rozdzielił im majątność. **13.** A po niewielu dni, zebrawszy wszystko, młodszy syn odjechał w daleką krainę i rozproszył tam majątność swą, żywiąc rozpustnie. **14.** A gdy wszystko utracił, zstał się głód wielki w onej krainie i on począł niedostatek cierpieć. **15.** A szedł i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze.

**16.** I rad by był napełnić brzuch swój młotem, które jadali wieprze, a nikt mu nie dawał. **17.** A przyszedłszy ksobie, rzekł: Jako wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu głodem umieram! **18.** Wstanę i pójdę do ojca mego, i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, **19.** jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyni mię jako jednego z najemników twoich. **20.** A wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzawszy go otec jego i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował go. **21.** I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. **22.** I rzekł otec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę a obleczcie go i dajcie pierścien na rękę jego i buty na nogi jego. **23.** I przywieźcie cielca utuczonego, i zabijcie, a jedźmy i używajmy. **24.** A bowiem ten mój syn umarł był, a ożył, zginął był, a znalazł się. I poczęli używać. **25.** A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec. **26.** A przyzwał jednego z służebników i spytał, co by to było. **27.** A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił otec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego dostał. **28.** I rozgniewał się, i nie chciał wniknąć. A tak otec jego wyszedłszy, począł go prosić. **29.** Lecz on odpowiedziawszy, rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat służę tobie i nigdy nie przestąpił rozkazania twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebych używał z przyjaciół moimi. **30.** Ale gdy ten syn twój, który pożarł majątność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. **31.** A on mu powiedział: Synu, tyś zawsze jest ze mną i wszystko moje twoje jest. **32.** Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył, zginął był, a nalezion jest.

## Rozdział 16

**1.** Mówił też i do uczniów swych: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. **2.** I wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, abowiem już włodzić nie będziesz mógł. **3.** I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje ode mnie włodarstwa? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. **4.** Wiem, co uczynię, że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. **5.** Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? **6.** A on powiedział: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmi zapis twój a siadź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. **7.** Potym drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenice. I rzekł mu: Weźmi zapis swój a napisz ośmdziesiąt. **8.** I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. **9.** A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków. **10.** Kto wierny jest w mniejsze) rzeczy i w większej wierny jest, a kto w male niesprawiedliwy jest i w większym niesprawiedliwy jest. **11.** Jeśliżecie tedy w niesprawiedliwej mamonie wiernymi nie byli, która prawdziwa jest, kto się jej wam zwierzy? **12.** A jeśliście w cudzym wiernymi nie byli, któż wam da, co wasze jest? **13.** Żaden sługa dwiema panom służyć nie może, bo albo jednego będzie miał w nienawiści,



a drugiego miłować będzie, abo do jednego przystanie, a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu i mamonie służyć. **14.** A słuchali tego wszystkiego Faryzeuszowie, którzy byli łakomi. I śmiali się z niego. **15.** I rzekł im: Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, lecz Bóg zna serca wasze. Abowiem co jest u ludzi wyniosłego, obrzydłość jest przed Bogiem. **16.** Zakon i Prorocy aż do Jana, odtychmiast królestwo Boże opowiadają, a każdy gwałt mu czyni. **17.** A łatwiej niebu i ziemi przeminać, niż jednej kresce z zakonu upaść. **18.** Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołoży, a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży. **19.** Był niektóry człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i w bisior i używał hojnie na każdy dzień. **20.** I był niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów, **21.** chcąc być nasycon z odrobin, które padały z stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał, ale i psi przychodząc, lizali wrzody jego. **22.** I zstało się, że umarł żebrak, a poniesiony był od aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle. **23.** A podniószy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego. **24.** A on wołając, rzekł: Ojcze Abrahamie, smiłuj się nade mną a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój: bo cierpię męki w tym płomieniu. **25.** I rzekł mu Abraham: Synu, wspomni, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz także złe, a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. **26.** A nadto wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść sam. **27.** I rzekł: Proszę cię tedy, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego, abowiem mam pięć braciej, **28.** aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk. **29.** I rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i Proroki: niechże ich słuchają. **30.** A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić. **31.** I rzekł mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, ani, by też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

## Rozdział 17

**1.** I rzekł do uczniów swoich: niepodobna jest, aby zgorszenia przyść nie miały: lecz biada temu, przez kogo przychodzą. **2.** Pożyteczniej mu jest, gdyby młyński kamień zawieszono na szyjej jego i wrzucono go w morze, niżliby miał zgorszyć jednego z tych malutkich. **3.** Miejcież się na pieczy. Jeśliby twój brat zgrzeszył przeciw tobie, strofuj go; a jeśliby żałował, odpuść mu. **4.** A jeśliby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie i siedmkroć na dzień nawrócił się ktobie, mówiąc: Żal ci mi - odpuść mu. **5.** I rzekli apostołowie Panu: Przymnóż nam wiary. **6.** A Pan rzekł: Jeślibyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, rzeczenie temu drzewu morwowemu: Wykorzeń się a przesadź się w morze, a usłucha was. **7.** A któż z was mający sługę orzącego abo pasącego, który gdyby się z pola wrócił, rzekłby mu: Zaraz pódź, siądź do stołu; **8.** a nie rzekłby mu: Nagotuj, co bych wieczerał, a przepasz się i służ mi, aż się najem i napiję, a potem ty będziesz jadł i pił? **9.** Zali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu rozkazał? **10.** Nie zda mi się. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy

nieużyteczni jesteśmy: cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy. **11.** I zstało się, gdy szedł do Jeruzalem, szedł śródkiem Samaryjej i Galilejej. **12.** A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżali mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka **13.** i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie nauczycielu, smiuj się nad nami! **14.** Które gdy ujrzzał, rzekł: Idźcie, okażcie się kapłanom. I zstało się, gdy szli, byli oczyszczeni. **15.** A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, **16.** i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. **17.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaż nie dziesięć jest oczyszczonych? A dziewięć kędy są? **18.** Nie jest naleziony, który by się wrócił a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec? **19.** I rzekł mu: Wstań, idź: bo wiara twoja ciebie uzdrowiła. **20.** A spytany od Faryzeuszów: Kiedy przydzie królestwo Boże? odpowiedział im i rzekł: Nie przydzieć królestwo Boże z postrzeżeniem **21.** ani rzeką: Otoć tu abo tam. Abowiem oto królestwo Boże w was jest. **22.** I rzekł do uczniów swoich: Przydą dni, gdy będziecie żądali oglądać jeden dzień Syna człowieczego, a nie oglądacie. **23.** I będąc wam mówić: Oto tu i oto tam. Nie chodźcież ani się za nimi udawajcie. **24.** Abowiem jako błyskawica, błyskając się z podniebia na to, co jest pod niebem, świeci, takżeć będzie syn człowieczy w dzień swój. **25.** Lecz potrzeba mu pierwej wiele ucierpieć i być wzgardzonym od narodu tego. **26.** A jako się zstało we dni Noego, takżeć będzie i we dni Syna człowieczego. **27.** Jedli i pili, żony pojmowali i za mąż wydawali aż do dnia, którego wszedł Noe do korabia: i przyszedł potop, i wytracił wszyscy. **28.** Także jako się działo za dni Lotowych: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, szczepili i budowali, **29.** a którego dnia wyszedł Lot z Sodomy, spadł deszcz ognisty i siarczysty z nieba i wytracił wszyscy. **30.** Wedle tego będzie w dzień, w który syn człowieczy się objawi. **31.** Onej godziny, kto będzie na dachu, a naczynie jego w domu, niechaj nie schodzi brać je. A kto na polu, niech się także nazad nie wraca. **32.** Pamiętajcie na żonę Lotową! **33.** Kto by się kolwiek starał zachować duszę swą, straci ją, a ktokolwiek by ją utracił, ożywi ją. **34.** Powiadam wam, onej nocy będą dwa na jednym łóżu: jednego wezmą, a drugiego zostawią. **35.** Dwie będą mleć społu: jedną wezmą, a drugą zostawią. Dwa na polu: jeden będzie wzięt, a drugi zostawion. **36.** A odpowiadając, rzekli mu: Gdzież, Panie? Który im rzekł: **37.** Gdziekolwiek będzie ciało, tam się zbiorą i orłowie.

## Rozdział 18

**1.** I powiedział im też podobieństwo, iż się zawsze modlić potrzeba, a nie ustawać, **2.** mówiąc: Był niektóry sędzia w jednym mieście, który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstydał. **3.** A w onym mieście była jedna wdowa. I chodziła do niego, mówiąc: Uczyn mi sprawiedliwość z przeciwnika mego. **4.** A nie chciał przez długi czas. A potym rzekł w sobie: Acz ci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydam, **5.** wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby na ostatek przyszedszy, nie lżyła mię. **6.** I rzekł Pan: Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. **7.** A Bóg zali nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim wołającym do niego we dnie i w nocy i będzie cierpliwym z strony ich? **8.** Powiadam wam, że im wrychle uczyni sprawiedliwość. Wszakoż syn człowieczy

przyszedszy, izali znajdzie wiarę na ziemi? **9.** Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: **10.** Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. **11.** Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję tobie, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy - jako i ten Celnik. **12.** Poszczę dwakroć w tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. **13.** A Celnik, stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemu! **14.** Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego od niego. Abowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie unижon, a kto się unижa, będzie podwyższon. **15.** A przynoszono do niego i dzieci, aby się ich dotykał. Co widząc uczniowie, łajali im. **16.** Lecz Jezus przyzwawszy ich, rzekł: Dopuśćcie dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im: abowiem takowych jest królestwo Boże. **17.** Zaprawdę wam powiem: ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnidzie do niego. **18.** I pytało go niektóre księżę, mówiąc: Nauczycielu dobry, co czyniąc, otrzymam żywot wieczny? **19.** A Jezus mu rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? Żaden nie jest dobrym, tylko sam Bóg. **20.** Umiesz przykazania? Nie zabijaj, Nie cudzołoż, Nie kradni, Nie świadcz fałszywie, Czcisz ojca twego i matkę. **21.** Który rzekł: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. **22.** Co usłyszawszy Jezus, rzekł mu: Jednegoć jeszcze nie dostawa: sprzedaj wszystko, co masz, a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A przydź, chodź za mną. **23.** To on usłyszawszy, zasmucił się: bo był bardzo bogatym. **24.** A Jezus, widząc go zasmuconym, rzekł: Jako trudno, co mają pieniądze, wnidą do królestwa Bożego. **25.** Abowiem łatwiej jest wielbłądowi prześć przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego. **26.** I rzekli, co słuchali: A któż może być zbawion? **27.** Rzekł im: Co niepodobno jest u ludzi, podobno jest u Boga. **28.** I rzekł Piotr: Oto my opuściliśmy wszystko a szliśmy za tobą. **29.** Który im rzekł: Zaprawdę wam powiem, iż nie masz żadnego, który opuścił dom abo rodzice, abo bracią, abo żonę, abo dzieci dla królestwa Bożego, **30.** a nie miałyby wziąć daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywot wieczny. **31.** I wziął z sobą Jezus dwunastą, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym. **32.** Bo będzie wydan poganom i będzie nagrawan, i ubiczowan, i uplwan. **33.** A ubiczowawszy, zabiją go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. **34.** A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. **35.** I zstało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. **36.** A usłyszawszy rzeszą przechodzącą, pytał, co by to było. **37.** I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. **38.** I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **39.** A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcej wołał: Synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **40.** A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, **41.** mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abych przejrział. **42.** A Jezus mu rzekł: Przejrzy, wiara twoja ciebie uzdrowiła. **43.** I natychmiast przejrział, i szedł za nim wielbiąc Boga. A lud wszytek widząc, dawał chwałę Bogu.

## Rozdział 19

**1.** A wszedłszy, szedł przez Jerycho. **2.** A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem, a on bogatym. **3.** I starał się, aby widział Jezusa, co by zaczął być. A nie mógł przed rzeszą, bo był mały wzrostem. **4.** A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzeć, bo tamtędy iść miał. **5.** A gdy przyszedł na miejsce, pojrząwszy wzgórze Jezus, ujrzawszy go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, abowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. **6.** I prędko zstąpił, i przyjął go z radością. **7.** A widząc wszyscy, szemrali, mówiąc: Iż zstąpił do człowieka grzesznego. **8.** A stanawszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto, Panie, połowicę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czym oszukał, wracam we czwórnasób. **9.** Rzekł Jezus do niego: Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi, dlatego że i on jest synem Abrahamowym. **10.** Bo przyszedł syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zgineło. **11.** Gdy oni tego słuchali, dokładając, powiedział podobieństwo, dlatego że był blisko Jeruzalem, a iż mniemali, że się wnet królestwo Boże okazać miało. **12.** Rzekł tedy: Człowiek niektóry zaczął jechać w daleką krainę wziąć sobie królestwo i wrócić się. **13.** I przyzwawszy dziesięć sług swych, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: Handlujcie, aż przyjadę. **14.** A mieszczenie jego mieli go w nienawiści i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami. **15.** I stało się, że się wrócił, dostawszy królestwa. I rozkazał wezwać sług, którym dał pieniądze, aby wiedział, co by każdy z nich zarobił. **16.** I przyszedł pierwszy, mówiąc: Panie, grzywna twoja dziesięć grzywien dostała. **17.** I rzekł mu: Dobrze, sługo dobry: iżś był na male wiernym, będziesz miał władzę nad dziesięcią miast. **18.** Przyszedł i drugi, rzekąc: Panie, grzywna twoja pięć grzywien uczyniła. **19.** Rzekł i temu: I ty bądź nad pięcią miast. **20.** A drugi przyszedł, mówiąc: Panie, oto grzywna twoja, którą miał zachowaną w chustce. **21.** Bom się bał ciebie, żeś jest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył, a żniesz, czegoś nie siał. **22.** Rzekł mu: Z ust twych sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś, że ja jestem człowiek srogi, biorąc, czegom nie położył, i żnąc, czegom nie siał. **23.** A przecześ nie dał pieniędzy moich na bank, abych ja, przyjechawszy, z lichwą je był wżdam wyciągnął? **24.** I rzekł tam stojącym: Weźmicie od niego grzywnę, a dajcie temu, który ma grzywnę dziesięć. **25.** I rzekli mu: Panie, ma dziesięć grzywien. **26.** A powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dano: a od tego, który nie ma, i co ma będzie odjęto od niego. **27.** Wszakże nieprzyjacioły moje, one, co nie chcieli, abym królował nad nimi, przywieďte tu a pobijcie przede mną. **28.** A to rzekłszy, szedł wprzód, idąc do Jeruzalem. **29.** I stało się, gdy się przybliżył do Betfagi i Betanijej, u góry, którą zowią Oliwną, posłał dwu uczniów swoich, **30.** mówiąc: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko, do którego wszedłszy, najdziecie źrzebię oślice uwiązane, na którym żaden człowiek nigdy nie siedział: Odwiążcie je i przywieďte. **31.** A jeśli by was kto spytał: Przecz odwiążujecie? tak mu rzeczenie: Iż posługi jego Pan chce. **32.** I odeszli, którzy byli posłani, i znaleźli, jako im powiedział, ośłę stojące. **33.** Gdy tedy odwiązywali oni ośłę, rzekli panowie jego do nich: Przecz odwiążujecie ośłę? **34.** A oni powiedzieli: Iż go Panu potrzeba. **35.** I wiedli je do Jezusa. I wrzuciwszy szaty swe na ośłę, wsadzili Jezusa. **36.** A gdy jechał, ślali szaty swe na drodze. **37.** A gdy się już przybliżał tam, gdzie się

spuszczają z góry Oliwnej, poczęły wszystkie rzesze uczniów zstępujących, weseląc się, chwalić Boga głosem wielkim ze wszystkich cudów, które widzieli, **38.** mówiąc: Błogosławiony, który idzie król w imię Pańskie! Pokój na niebie, a chwała na wysokości! **39.** A niektórzy Faryzeusze z rzesz rzekli do niego: Nauczycielu, nałaj uczniom twoim. **40.** Którym on rzekł: Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą. **41.** A gdy się przybliżył, ujrząwszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: **42.** Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich. **43.** Abowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd, **44.** i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego iż nie poznało czasu nawiedzenia twego. **45.** A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, **46.** mówiąc im: Napisano: Iż dom mój dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. **47.** I uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przedniejsi kapłani i Doktorowie, i cenniejszy z ludu szukali go stracić, **48.** ale nie najdowali, co by mu uczynić. Abowiem wszytek lud barzo pilnie go słuchał.

## Rozdział 20

**1.** I zstało się jednego dnia, gdy on uczył lud w kościele i opowiadał Ewanielią, zeszli się przedniejsi kapłani i Doktorowie z starszymi **2.** i rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, którą mocą to czynisz? abo kto jest, coć dał tę władzę? **3.** A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Spytałem i was o jedno słowo, odpowiedzcie mi: **4.** Chrzest Janów byli z nieba czyli z ludzi? **5.** A oni rozmyślali w sobie, mówiąc: Iż jeśli powiemy: z nieba, rzecze: Przeczżeście mu tedy nie wierzyli? **6.** A jeśli rzeczymy: z ludzi, wszytek lud ukamionuje nas, bo są pewni, iż Jan jest prorokiem. **7.** I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd był. **8.** A Jezus im powiedział: A ja też wam nie powiem, którą mocą to czynię. **9.** I począł do ludu mówić to podobieństwo: Człowiek nasadził winnicę i najął ją oraczom, a sam odjechał precz na długi czas. **10.** A swego czasu posłał do oraczów sługę, aby mu dali z owocu winnice. Którzy ubiwszy go, odesłali z niszczym. **11.** I przesił posłał sługę drugiego. A oni i tego ubiwszy i zesromociwszy, odesłali z niszczym. **12.** I posłał jeszcze trzeciego: którzy i tego zraniwszy, wyrzucili. **13.** I rzekł Pan winnicy: Co uczynię? Poślę syna mego miłego: podobno ujrząwszy tego, obawiać się będą. **14.** Którego ujrząwszy oracze, myśleli sami w sobie, rzekąc: Ten ci jest dziedzic, zabijmy go, aby dziedzictwo nam się dostało. **15.** I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili. Cóż im tedy uczyni Pan winnicy? **16.** Przydzie a potraci oracze one, a da winnicę innym. Co usłyszawszy, rzekli mu: Nie daj tego, Boże! **17.** A on pojrząwszy na nie, rzekł: Cóż tedy jest to, co napisano? Kamień, który odrzucili budownicy, ten się zstał głową węgła. **18.** Wszelki, który upadnie na ten kamień, stłucze się; a na kogo by upadł, skruszy go. **19.** I starali się przedniejsi kapłani i Doktorowie targnąć się nań ręką onej godziny, lecz się bali ludu. Abowiem poznali, iż przeciw nim wyrzekł to podobieństwo. **20.** A podstrzegając, posłali zdrajce, którzy by się zmyślali być sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie a podali go przełożeniu i władzy

starościnej. **21.** I pytali go, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz ani się oglądasz na osobę, ale drogi Bożej w prawdzie nauczasz: **22.** godzi się nam dać dań cesarzowi czyli nie? **23.** Lecz obaczywszy zdradę ich, rzekł do nich: Co mię kusicie? **24.** Ukażcie mi grosz. Czyj ma obraz i napis? Odpowiedziawszy, rzekli mu: Cesarski. **25.** I rzekł im: Oddajcież tedy, co jest Cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. **26.** I nie mogli naganić słowa jego przed ludem, a dziwując się odpowiedzi jego, umilkli. **27.** A przystąpili niektórzy z Saduceuszów, którzy mówią, że nie masz zmartwychwstania. I pytali go, **28.** mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz nam napisał: Jeśliżby czyj brat umarł, mając żonę, a ten by był bez dzieci, aby ją wziął brat jego za żonę a wzbudził nasienie bratu swemu. **29.** Było tedy siedm braciej. A pierwszy pojął żonę i umarł bez dzieci. **30.** I pojął ją wtóry, i ten umarł bez syna. **31.** I trzeci ją pojął, także i wszyscy siedm, a nie zostawili nasienia i pomarli. **32.** Po wszystkich też umarła i niewiasta. **33.** W zmartwychwstanie tedy którego z nich będzie żoną? Ponieważ siedm mieli ją za żonę. **34.** I rzekł im Jezus: Synowie tego wieku żenią się i za mąż idą. **35.** Lecz oni, którzy godni będą miani wieku onego i powstania od umarłych, ani pójdą za mąż, ani żon pojmować będą, **36.** umrzeć bowiem więcej nie będą mogli, bo są równi aniołom i są synami Bożymi, będąc synami zmartwychwstania. **37.** A iż umarli zmartwychwstawają i Mojżesz pokazał u krza, jako zowie Pana Bogiem Abrahamowym i Bogiem Izaakowym, i Bogiem Jakobowym. **38.** A Bóg nie jest ci umarłych, ale żywych: bo jemu wszyscy żywią. **39.** A niektórzy z Doktorów odpowiadając, rzekli mu: Nauczycielu, dobrześ powiedział. **40.** I nie śmieli go dalej ni ocz pytać. **41.** I rzekł do nich: Jakoż powiedają, żeby Chrystus był synem Dawidowym. **42.** A sam Dawid powiada w księgach Psalmów: Rzekł Pan Panu mojemu, siądź po prawicy mojej, **43.** ażbym położył nieprzyjacioły twe podnóżkiem nóg twoich? **44.** Dawid tedy nazywa go Panem, a jakoż jest synem jego? **45.** A gdy słuchał lud wszytek, rzekł uczniom swoim: **46.** Strzeżcie się Doktorów, którzy chcą chodzić w szatach długich, i miłują pozdrawiania na rynku i pierwsze stolice w bóżnicach, i pierwsze zasiadania na ucztach. **47.** Którzy wytrawiają domy wdów, smyślając długą modlitwę. Ci wezmą większe potępienie.

## Rozdział 21

**1.** A wejrzawszy, ujrział te bogate, którzy rzucali dary swe do skarbnice. **2.** Ujrział też i niektórą wdowę ubożuchną, wrzucającą dwa drobne pieniążki. **3.** I rzekł: Prawdziwie wam powiadam, iż wdowa ta uboga więcej niż wszyscy wrzuciła. **4.** A bowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, a ta z tego, co jej nie dostaje: wszystkę żywność swą, którą miała, włożyła. **5.** A gdy niektórzy powiedali o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdobiony, rzekł: **6.** Z tego, na co patrzycie, przyjdą dni, w które nie będzie zostawion kamień na kamieniu, który by nie był rozwalon. **7.** I pytali go, mówiąc: Nauczycielu, kiedyż to będzie? A co za znak, gdy się pocznie dziać? **8.** Który rzekł: Patrzcie, żeby was nie zwiedziono. Bo ich wiele przyjdzie w imię moje, mówiąc, że ja jestem, a czas się przybliżył: nie chodźcież tedy za nimi. **9.** A gdy usłyszycie walki i rozruchy, nie lękajcie się: potrzeba, aby to było

wprzód, aleć nie wnet koniec. **10.** Tedy im mówił: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. **11.** I wielkie trzęsienia ziemie będą miejscami, i mory, i głody, i strachy z nieba, i znaki wielkie będą. **12.** Ale przed tym wszystkim targną się na was rękami swemi i będą przeszladować, podawając do bóźnic i więzienia, ciągnąc do królów i starostów dla imienia mego; **13.** a potka was na świadectwo. **14.** A przeto kładźcie do serc waszych nie obmyślać, jakobyście mieli odpowiadać. **15.** Abowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy waszy. **16.** A będziecie wydani od rodziców i braciej, i krewnych, i przyjaciół, a o śmierć przyprowadzą niektóre z was. **17.** I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. **18.** A włos z głowy waszej nie zginie. **19.** W cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze. **20.** A gdy ujrzycie Jeruzalem wojskiem obtoczone, tedy wiedźcie, żeć się przybliżyło spustoszenie jego. **21.** Tedy co są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a którzy są w pośród jej, niech wychodzą; a ci, co są po krainach, niechaj nie wchodzą do niej. **22.** Abowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło to, co jest napisano. **23.** A biada brzemienным i karmiącym w one dni. Abowiem będzie ucisk wielki na ziemi i gniew przeciw ludowi temu. **24.** I polegą paszczką miecza, i zapędzą je w niewolą między wszystkie narody, a Jeruzalem deptane będzie od poganów, aż się wypełnią czasy Poganów. **25.** I będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: **26.** gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekawania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszytek świat. Abowiem moce niebieskie wzruszone będą. **27.** A tedy ujrzą syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i majestatem. **28.** A to gdy się dziać pocźnie, poglądajcież a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. **29.** I powiedział im podobieństwo: Pojrzycie na figę i na wszystkie drzewa. **30.** Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. **31.** Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedźcież, żeć blisko jest królestwo Boże. **32.** Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. **33.** Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. **34.** A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, i staraniem tego żywota, a żeby na was z traskiem on dzień nie przypadł. **35.** Abowiem ci jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy siedzą po wszystkiej ziemi. **36.** A przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjsć ma, i stanąć przed Synem człowieczym. **37.** I nauczał we dnie w kościele, a w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zową Oliwną. **38.** A wszytek lud raniuczko się schodził do niego w kościele, aby go słuchał.

## Rozdział 22

**1.** I przybliżał się dzień święty Przaśników, który zową Pascha. **2.** A szukali przedniejszy kapłani i Doktorowie, jakoby Jezusa zabili, ale się bali ludu. **3.** I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iszkariotem, jednego ze dwunaście. **4.** I odszedł, i zmówił się z przedniejszymi kapłany i z przełożonymi, jakoby go im wydał. **5.** I uradowali się, i postanowili dać mu pieniądze. **6.** I obiecał. I szukał sposobnego

czasu, jakoby go im wydał bez rzeszej. **7.** I przyszedł dzień Przaśników, którego było potrzeba zabić Paschę. **8.** I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Szedszy, zgotujcie nam Paschę, abyśmy pożywali. **9.** A oni rzekli: Gdzie chcesz, abyśmy nagotowali? **10.** I rzekł do nich: Oto, gdy wy wnidziecie do miasta, potka się z wami człowiek, niosąc dzban wody. Idźcież za nim do domu, do którego wnidzie, **11.** a powiecie gospodarzowi domu: Nauczyciel mówi tobie: Gdzie jest złożenie, kędy bym jadł Paschę z uczniami moimi? **12.** A on wam ukaże wieczerznik wielki, usłany: tamże nagotujcie. **13.** A odszedszy, naleźli, jako im powiedział, i zgotowali Paschę. **14.** A gdy przyszła godzina, usiadł i dwanaście apostołów z nim. **15.** I rzekł im: Pożądaniem pożywałem tej Paschy z wami, pierwszej niżbym cierpiał. **16.** Boć wam powiadam: że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w królestwie Bożym. **17.** A wzięwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: Weźmicie a podzielcie między się. **18.** Abowiem wam powiadam, żeć nie będę pił z owocu macice winnej, ażby przyszło królestwo Boże. **19.** A wzięwszy chleb, dzięki czynił i łamał, i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was dawa. To czyńcie na pamiątkę moję. **20.** Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich nowy testament we krwi mojej, który za was wylan będzie. **21.** Wszakóż oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest na stole. **22.** A synci człowieczy idzie według tego, co postanowiono jest: wszakoż biada człowiekowi onemu, przez którego będzie wydan. **23.** A oni poczęli się między sobą pytać, który by z nich był, co by to uczynić miał. **24.** A wszczął się też między nimi spór, który by się z nich zdał być większym. **25.** I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi władzą mają, zowią je dobrodziejmi. **26.** Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący. **27.** Abowiem któż większy: tenli, co siedzi u stołu, czy ten, co służy? Izali nie ten, który siedzi? A jam jest w pośrodku was, jako który służy. **28.** Lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. **29.** A ja wam odkazuję królestwo, jako mi odkazał Ociec mój, **30.** abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie moim i siedzieli na stolicach, sądząc dwojenaście pokolenie Izraelskie. **31.** I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan pożywał was, aby przesiał jako pszenicę: **32.** alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja. A ty, niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoję. **33.** Który mu rzekł: Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia, i na śmierć iść. **34.** A on rzekł: Powiadam ci, Pietrze, nie zapoje dziś kur, aż się trzykroć zaprzysz, że mię nie znasz. **35.** I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka i tajstry, i butów, zali wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. **36.** Rzekł im tedy: Ale teraz, kto ma mieszek, niech weźmie także i tajstrę, a kto nie ma, niech przeda płaszcz swój, a kupi miecz. **37.** Abowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisano jest, potrzeba, aby się we mnie wypełniło: I policzon jest między złośnikami. Boć te rzeczy, które o mnie są, koniec mają. **38.** A oni rzekli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. **39.** I wyszedszy, szedł wedle zwyczaju na Górę Oliwną. Aza nim też szli i uczniowie. **40.** A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. **41.** A on oddalił się od nich, jakoby mógł zacisnąć kamieniem, a klękawszy na kolana, modlił się, **42.** mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się zstanie. **43.** I ukazał



się mu Anioł z nieba, posilając go. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. **44.** I zstał się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię. **45.** A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów swych, znalazł je śpiące od smutku. **46.** I rzekł im: Czemu śpicie? Wstańcie, módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. **47.** A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza i którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu, przed nimi szedł i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. **48.** A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego? **49.** A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, mamyli bić mieczem? **50.** I uderzył jeden z nich sługę nawięszego kapłana i uciął ucho jego prawe. **51.** A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaniechajcie aż póty. A dotknęwszy ucha jego, uzdrowił go. **52.** I rzekł Jezus do onych, którzy byli przeciw niemu przyszedli, przedniejszych kapłanów i kościelnych urzędników, i starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi? **53.** Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie zściągęliście rąk na mię: aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności. **54.** A pojmwawszy go, prowadzili w dom najwiewszego kapłana, a Piotr za nim szedł z daleka. **55.** A nanieiwszy ogień pośród sieni, gdy siedli w koło, był Piotr między nimi. **56.** Ktorego ujżrzawszy niektóra służebnica u światła siedzącego i przypatrzywszy mu się, rzekła: I ten z nim był. **57.** A on się go zaprzął, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. **58.** A maluczko potym ujżrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: O człowiecze, nie jestem. **59.** A gdy czas wyszedł jakoby jednej godziny, inszy niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był: bo i Galilejczyk jest. **60.** A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem, co mówisz. A natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. **61.** A Pan obróciwszy się, pojrzał na Piotra. I wspomniął Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: Iż pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzysz. **62.** A Piotr wyszedszy precz, gorzko płakał. **63.** Lecz mężowie, którzy go trzymali, nagrawali go, bijąc. **64.** I zakryli go, i bili oblicze jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył? **65.** I wiele inych rzeczy, bluźniąc, mówili przeciw niemu. **66.** A gdy był dzień, zeszedli się starszy z ludu i przedniejszy kapłani i Doktorowie i przywiedli go do rady swej, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam. **67.** I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi, **68.** a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi ani wypuścicie. **69.** Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej. **70.** I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. **71.** A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? bośmy sami słyszeli z ust jego.

## Rozdział 23

**1.** A powstawszy wszystko ich mnóstwo, wiedli go do Piłata. **2.** I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy należli podwracającego naród nasz i zakazującego dani dawać Cesarzowi, i mówiącego, że on jest Chrystusem królem. **3.** I pytał go Piłat, mówiąc: Tyś jest król Żydowski? A on odpowiedziawszy, rzekł: Ty powiadasz. **4.** A Piłat rzekł do przedniejszych kapłanów i do rzesze: Nic nie znajduję winy w tym człowieku. **5.** Lecz się oni silili, mówiąc: Wzrusza lud, ucząc po wszytkiej Żydowskiej ziemi, począcwszy od Galilejej aż dotąd. **6.** A Piłat usłyszawszy Galileę, pytał, jeśli by był człkiem Galilejskim. **7.** A gdy się

dowiedział, iż należał do władzej Herodowej, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był w one dni.

**8.** A Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się barzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć, dlatego iż wiele o nim słychał i spodziewał się, że miał widzieć jakie cudo od niego uczynione. **9.** I pytał go wielą mów. A on mu nic nie odpowiadał. **10.** Lecz przedniejszy kapłani i Doktorowie stali, usilnie nań skarżąc. **11.** A wzgardził im Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą, i odesłał do Piłata. **12.** I zostali się przyjaciółmi Herod i Piłat onego dnia, bo przedtym byli sobie nieprzyjaciółmi. **13.** A Piłat, zezwawszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu, **14.** rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego. A oto ja, pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. **15.** Ale ani Herod, bom was do niego odsyłał: a oto nie uczyniono mu nic godnego śmierci. **16.** A przetoż skarawszy go, wypuszczę. **17.** A potrzeba mu było wypuścić im jednego na święto. **18.** I zawołała spółem wszytka rzesza, mówiąc: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. **19.** Który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego i dla mężobójstwa posadzon do więzienia. **20.** A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa. **21.** Ale oni wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! **22.** A on po trzecie rzekł do nich: Cóż wżdy złego ten uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znalazł: skargę go tedy i wypuszczę. **23.** A oni nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany. I zmacniały się głosy ich. **24.** A Piłat przysądził, aby się zstało żądanie ich. **25.** I wypuścił im onego, który był dla mężobójstwa i rozruchu wrzucon do więzienia, o którego prosili, a Jezusa podał na wolą ich. **26.** A gdy go wiedli, pojмали Szymona, niektórego Cyrenejczyka, ze wsi idącego, i włożyli nań krzyż, aby niósł za Jezusem. **27.** I szła za nimi wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go i lamentowały. **28.** A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. **29.** Abowiem ci oto przyjdą dni, w które będą mówić: Szczęśliwe nieplodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. **30.** Tedy poczną mówić górą: Padnijcie na nas! a pagórkom: Przykryjcie nas. **31.** Abowiem jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie? **32.** Wiedziono też z nim i drugich dwu złoczyńców, aby je stracono. **33.** A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej głowy, tam go ukrzyżowali, i łotry, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. **34.** A Jezus mówił: Ojcze, odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, rzucili losy. **35.** I stał lud patrząc, a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc: Inne wybawiał, niechże się sam wybawi, jeśliż ten jest Chrystus Boży wybrany. **36.** Nagrawali go też i żołnierze, przychodząc a ocet mu podając **37.** i mówiąc: Jeśliś ty jest król Żydowski, wybawże się sam. **38.** Był też nad nim napis, napisany Greckimi, Łacińskimi i Żydowskimi literami: TEN JEST KRÓL ŻYDOWSKI. **39.** A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów, bluźnił go, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. **40.** A odpowiedziawszy drugi, fukał go, mówiąc: Ani ty Boga się boisz, gdyżes tejsze skażniej podległ? **41.** A myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy, lecz ten nic złego nie uczynił. **42.** I mówił do Jezusa: Panie, pomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego. **43.** A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju. **44.** A było

jakoby o szóstej godzinie. I zstały się ciemności po wszytkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. **45.** I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozdarła się w poły. **46.** A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze! W ręce twe polecam ducha mego! A to rzekłszy, skonał. **47.** A widząc rotmistrz, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Prawdziwie ten człowiek był sprawiedliwy. **48.** I wszytka rzesza tych, którzy spółnie byli przy tym widoku i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje. **49.** A wszyscy jego znajomi z daleka stali, i niewiasty, które były za nim przyszły z Galilejej, na to patrząc. **50.** A oto mąż imieniem Jozef, który był Senatoren, mąż dobry i sprawiedliwy, **51.** (ten był nie zezwolił na radę i na uczynki ich), z Arymatyje, miasta Żydowskiej ziemie, który też i sam oczekiwał królestwa Bożego. **52.** Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. **53.** I zjąwszy, uwinął w prześcieradło a położył go w grobie wykowanym, w którym jeszcze żaden nie był położon. **54.** A był dzień Przygotowania i szabbat nastawał. **55.** A przyszedszy niewiasty, które były z nim przyszły z Galilejej, widziały grób i jako było położono ciało jego. **56.** A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści, a w szabbat dały pokój wedle przykazania.

## Rozdział 24

**1.** A pierwszego dnia szabbatu barzo rano przyszły do grobu, niosąc wonne rzeczy, które były nagotowały, **2.** i znalazły kamień odwalony od grobu. **3.** A wszedszy, nie znalazły ciała Pana Jezusowego. **4.** I zstało się, gdy się sercem zatrwożyły dla tego, oto dwa mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. **5.** A gdy się bały a schyliły twarz ku ziemi, rzekli do nich: Co szukacie żywiącego między umarłymi? **6.** Nie masz go tu, ale wstał. Wspomnicie, jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilejej, **7.** mówiąc: Iż potrzeba, aby Syn człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowan, a trzeciego dnia aby zmartwychwstał. **8.** I wspomniały na słowa jego. **9.** A wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszytko onym jedenaściom i innym wszytkim. **10.** A była Maria Magdalena i Joanna, i Maria Jakubowa, i inne, które z temi były, które to powiadały apostołom. **11.** I zdały się im jako plotki słowa te, i nie wierzyli im. **12.** A Piotr wstawszy, pobieżał do grobu, a nachyliwszy się, ujrzzał same prześcieradła położone, i odszedł dziwując się sam w sobie temu, co się zstało. **13.** A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus; **14.** a ci rozmawiali z sobą o tym wszytkim, co się było zstało. **15.** I zstało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, i sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. **16.** A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. **17.** I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? **18.** A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo? **19.** Którym on rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszytkim ludem; **20.** a jako przedniejszy kapłani i przełożeni naszy wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. **21.** A mychmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela. A teraz nad to wszytko dziś trzeci dzień jest, jako się to zstało. **22.** Ale

niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, **23.** a nie znalazły ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż żywie. **24.** I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. **25.** A on rzekł do nich: O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. **26.** I zaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? **27.** A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich piśmiejch, co o nim było. **28.** I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli. A on okazował, jakoby dalej miał iść. **29.** I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma k wieczoru i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. **30.** I zstało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił, i łamał, i podawał im. **31.** I otworzyły się oczy ich, i poznali go: a on zniknął z oczu ich. **32.** I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? **33.** A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, **34.** powiadających: Iz wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. **35.** A oni powiadali, co się działo w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba. **36.** A gdy to mówili, stanął Jezus w pośrodku ich i rzekł im: Pokój wam: jam jest, nie bójcie się. **37.** A strwożeni i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. **38.** I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli a myśli wstępują do serc waszych. **39.** Oglądajcie ręce moje i nogi: żeciem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie: bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. **40.** A rzekszy to, ukazał im ręce i nogi. **41.** A gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzeki: Macie tu co jeść? **42.** A oni mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. **43.** A gdy jadł przed nimi, wzięwszy ostatki, dał im. **44.** I rzekł do nich: Te są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami: iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano jest w zakonie Mojżeszowym i w Prorocech, i w Psalmiejch o mnie. **45.** Tedy im smysł otworzył, żeby rozumieli pisma. **46.** I rzekł im: Iz tak jest napisano i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych dnia trzeciego **47.** a żeby była przepowiadana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodziejch, począwszy od Jeruzalem. **48.** A wy jesteście świadkami tego. **49.** A ja posyłam obietnicę Ojca mego na was, a wy siedzicie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości. **50.** I wywiódł je z miasta do Betanijej, a podniósszy ręce swe, błogosławił im. **51.** I zstało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesion do nieba. **52.** A oni pokłon uczyniwszy, wrócili się do Jeruzalem z weselem wielkim **53.** i byli zawsze w kościele, chwając i błogosławiąc Boga.